

# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Ostatni numer liczy 8 str.

Kredaktor: Przemysław  
odznaki od godz. 10-12 w noc.  
Kopisów redakcja nie zwraca

Wydawca: Powońska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja: Adm. nis. r. 11. Mostowa 6, Te. 2-18

Adres: Szekowe P. O. Nr 205 111

Tele. redakcji: dzienny 72-18  
nocny 16-80

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz, wtorek 24 stycznia 1933

Nr. 19

## Marsz hitlerowców przez Berlin wywołał krwawe zajęcia uliczne w stolicy Rzeszy

Berlin, 23. 1. (PAT). Przebieg nocy z soboty na niedzielę był bardzo niespokojny. Starcia między komunistami i narodowymi socjalistami powtarzały się w najrozmaitszych dzielnicach miasta. Wielkie zamieszanie wywołało pojawienie się wkrótce po północy na ulicach dzielnic robotniczych motocykli z przyczepkami, z których ostrzeliwano salwami z rewolwerów i karabinów, uczęszczanych przez komunistów. Dwóch raunych przechodniów odwieziono do szpitala. Dotychczas nie wiadomo sprawców napaści, ani nie znaleziono numerów motocykli.

Większe rozmiary przybrały starcia w godzinach przedpołudniowych. Według danych policji w godzinach porannych wybuchło kilkadziesiąt bójek między komunistami i narodowymi socjalistami.

Do godz. 4 po poł. ranionych zostało 22 osoby, w tym 3 policjantów. Kilkanaście osób jest ciężko pobitych, poza tym około 70 sprawców zajęć aresztowano.

Komuniści rozwinęli we wszystkich dzielnicach miasta energiczną agitację na rzecz urzędzenia zgromadzenia manifestacyjnego przeciwko narodowym socjalistom. Policja rozproszyła pałkami gumowymi, względnie aresztowała licznych uczestników grup komunistycznych, które okazywały tendencje do urzędzenia demonstracji.

W dzielnicy południowej Berlina jedna z takich grup usiłowała wznieść barykady, ustawiając w poprzek ulicy wielkie wozy. W jednej z dzielnic wschodnich obrzucono maszerujące oddziały szturmowe wiadrami z palącą się naftą.

Komuniści przez cały dzień podejmowali próby urzędzenia demonstracji w centrum miasta i na peryferiach.

Berlin, 23. 1. (PAT). Zapowiedziany na wczoraj przemarsz hitlerowskich oddziałów szturmowych przez plac Bülowa i uroczystość nad grobem zabitego narodowego socjalisty Horsta Wessela, autora hymnu partyjnego, przybrał wielkie rozmiary. Od godzin południowych ciągnęły ulicami miasta liczne oddziały szturmowe. Do pochodów tych przyłączała się ordynka ludności cywilna.

Liczne oddziały alarmowego pogotowia policyjnego strzegły spokoju. Cała dzielnica wokół placu Bülowa przedstawiała widok zupełnie wyjątkowy. Policja ogrodziła szeregami kordonów całkowicie dostęp do placu. Zamknięto również stację kolejki podziemnej i opróżniono centrale partii komunistycznej, w której znajdowała się bojówka, złożona z 40 członków. Wszystkim mieszkańcom okolicznych domów zakazano otwierania okien i pojawiania się na balkonach. Od samego rana krążyły na ulicach Berlina patrole policyjne, uzbrojone w karabiny oraz oddziały policji konnej. Posterunki policyjne ustawiono również na dachach domów, otaczających plac Bülowa, którymi przechodziły oddziały szturmowe gromadziły się tłumy ludności robotniczej, wznosząc przeważnie okrzyki z obelgami pod adresem narodowych socjalistów.

Wielkie wzburzenie ujawniło się nietylko na ulicach, lecz również wśród zgromadzonych mieszkańców.

Na ścianach domów nocą wymalowano liczne napisy treści: „Zemsta za Różę Luk-

semburg i Karola Liebknechta! Precz z narodowymi socjalistami”. Z wielu okien zwieszały się czerwone flagi.

Policja musiała wielokrotnie interweniować w szeregu zajęć, przyczem dochodziło do starć między demonstrującymi hitlerowcami a policją. Szereg opornych aresztowano.

Przemarsz oddziałów szturmowych przez plac Bülowa odbył się stosunkowo w porządku.

Odpowiednie zarządzenia ochronne policja podjęła również wokół cmentarza św. Mikołaja, gdzie znajduje się grób Horsta Wessela. W dzielnicy tej tłum przybrał wielokrotnie groźną postawę wobec policji, tak, iż oddziały policji niejednokrotnie musiały rozprosyć gromady, wznoszące okrzyki przeciwko policji, oraz śpiewające międzynarodówkę.

Właściwe manifestacje na cmentarzu św. Mikołaja w czasie których nastąpiło poświęcenie nagrobka, rozpoczęły się o godzinie 2.30. W uroczystości wzięli udział przywódca narodowych socjalistów Hitler w otoczeniu całego sztabu wraz z księciem Augustem Wilhelmem i generałem Eppen. Hitler wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi Horsta Wessela jako twórcy hymnu partyjnego narodowych socjalistów. Wśród złożonych na grobie kwiatów znajduje się m. in. wieniec od byłego kronprinza.

Po zapadnięciu zmroku oddziały szturmowe przemaszerowały do pałacu sportowego, gdzie urządzono wielką akademię.

## Komendant „Kaitsetitu” u Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 23. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 17 p. Marszałek Piłsudski przyjął na audjencji komendanta głównego Związku Strzeleckiego pułk. Rusina i przybyłych do Polski oficerów Kaitsetitu. Po audjencji p. Marszałek podejmował gości herbatką.

## Wykłady języka polskiego w Sztokholmie

Sztokholm 23. 1. (PAT) W bieżącym tygodniu rozpoczyna się na tutejszym uniwersytecie wykłady języka polskiego. Wykłady prowadzi będzie dr. Sawicki.

## Senackie podkopy Dwierża Gdańska

Na odbytej w wielkiej sali senatu gdańskiego herbatce oficjalnej sen. Althoff w przemówieniu przedstawił stan gospodarczy W. Miasta i wskazał na związek jego krytycznej sytuacji z ogólnym, a specjalnie polskim kryzysem. Przedstawiając wytyczne dla ratowania gospodarki gdańskiej, podkreślił wagę uporządkowania stanu prawnego między Polską a W. Miastem, który przez ostatnie zarządzenia celne polskie został jakoby naruszony (!) i wskazywał na niezbędność szukania przez Gdańsk własnych dróg ożywienia gospodarki. Jest to rzecz paląca — mówił sen. Althoff — gdyż handel polski rozwija się coraz mocniej na niekorzyść Gdańska. Dlatego należy szukać nowych rynków zbytu, a od Polski domagać się jedynie udziału Gdańska w polskich kompensacyjnych układach z innymi państwami. Miasto Gdańsk musi też starać się o napływ obcych turystów, gdy Polska wprowadziła w tej mierze bojkot W. Miasta. Na ten punkt mówca zwrócił szczególną uwagę, apelując do obecnych na sali konsulów obcych państw, by propagowali w swoich krajach liczne odwiedzanie zabytków Gdańska. Na koniec mówca zaczął powtarzać znane berlińskie argumenty, twierdząc, że Polska godzi w Gdańską niezależność, a budując port w Gdyni, powoduje opustoszenie w Gdańsku.

Wystąpienie sen. Althoffa wskazuje na wzrost i tak już silnych tendencji antypolskich na terenie Senatu gdańskiego, głównie zaś wśród tych elementów, które ratunek widzą nie w zgodnej współpracy z Polską, ale jedynie i tylko w przyłączeniu Gdańska do Niemiec.

## „Bezkrólewic” w Jurowsławiu

Białogród, 23. 1. (PAT). Zgodnie z paragr. 40 konstytucji podczas pobytu króla Aleksandra w Rumunii najwyższą władzę będzie sprawowała rada ministrów. Ministra spraw zagranicznych będzie zastępował minister bez teki Kramer.

## Awantura w Pradze

Praga, 23. 1. (PAT). W nocy około godz. 1 w Brnie Morawskim grupa młodzieży, złożona z 50 osób usiłowała przedostać się do koszar pułku piechoty, znajdujących się na przedmieściu miasta. Na czele tej grupy stał porucznik znany ze swej awanturczkości, któremu udało się pociągnąć młodzież pod pretekstem obrony zebrania faszystowskiego. Kilku z napastników przedostawszy się przez mur, okalający koszarę, rozbroiło wartownika. Nie udało się jednak zapobiec zaalarmowaniu wojska i policji, która aresztowała kilku napastników. Pozostali zbiegli. Jeden z napastników został zabity. W kraju panuje najzupełniejszy spokój. Dziecinny i nieodpowiedzialny poryw młodzieży bez żadnych rozgależeń jest jedynym niepotrzebnym przez opinię publiczną.

## Szef Kaitsetitu w Warszawie



Przybył do Warszawy w otoczeniu swego sztabu komendant główny estońskiej organizacji przy sposobieniu wojskowego (Kaitsetit) gen. Johannes Roska, celem złożyć rewizyty Związkowi Strzeleckiemu. Na zdjęciu naszym widzimy gen. Roskę w otoczeniu sztabu Kaitsetitu (z wiązką kwiatów w ręku) obok niego po prawej reconstoi komendant główny Związku Strzeleckiego pułkownik dyplomowany Rusin.

## 1863—1933

### Poznań w 70 rocznicę powstania styczniowego

Poznań, 23. 1. (PAT). W niedzielę odbył się tu uroczysty obchód 70-letniej rocznicy powstania styczniowego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które w katedrze odprawił ks. biskup Dymek. Na fotelach zajęło miejsce 5 zśród weteranów żyjących w województwie poznańskim. Na nabożeństwie był obecny ks. kardynał Hlond, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele towarzystw pomocy inwalidom i weteranom, delegacje związków i stowarzyszeń powstańców ze sztabami, kompania strzelecka, związek inwalidów itd.

Po nabożeństwie przemówił do zebranych ks. kardynał, poczem odbyła się defilada 55 p. p. przed grupą weteranów i przedstawicielami władz. Po defiladzie weterani udali się na przyjęcie u p. wojewody gdzie nastąpiło wręczenie im daru narodowego.

W południe odbyła się w sali kin „Słońce” uroczysta akademia, a następnie obiad w Bazarze, wydany przez towarzystwo pomocy inwalidom i weteranom.

Po południu delegaci i członkowie komitetu odwiedzili tych powstańców, mieszkających w Poznaniu którzy z powodu choroby nie mogli wziąć udziału w uroczystościach.

### Bolesny wypadek

Poznań, 23. 1. (PAT). W czasie defilady, jaka miała miejsce przed kościołem katedralnym w związku z uroczystym obchodem 70 lecia powstania styczniowego, zaszedł bolesny wypadek mianowicie weteran Józef Kajzer, który przybył specjalnie na uroczystość, w chwili kiedy pochód ruszył do defilady przy dźwiękach orkiestr upadł na ziemię i w kilka chwil później wyzionął ducha.

### Córka dyktatora narodowego

Warszawa, 23. 1. (PAT) Na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej dyktatora powstania styczniowego Traugutta była obecna córka Traugutta pani Jadwiga Waczoła.

# Tragifarsa niemiecka

## Marsz hitlerowców

Obecna sytuacja polityczna w Niemczech należy do niezwykle zawiłych tak pod względem ideowym jak i personalnym. Ogólnie określić ją można w ten sposób, że toczy się walka wszystkich przeciwników, że tworzą się najbardziej nieoczekiwane kombinacje personalne, aby rozchwiać się w najbliższym czasie, że za kulisami, chciwi władzy kandydaci na następców, podstawią nogę chwilowemu władcy i że o wszystkim decyduje brutalna żądza władzy, nie licząca się ani z duchem istniejących instytucji ani z jakkolwiek logiką i konsekwencją w hasłach i w działaniach.

Dwie rzeczy wysuwają się na czoło, o których nie dość się myśli w gmatwaninie intryg i przesileni. Oto o losie republiki niemieckiej przestali już od dłuższego czasu decydować republikanie i jak się zdaje już się pogodzili z mało zaszczytną rolą widzów komentujących wypadki. Ci, którzy obecnie znajdują się na przedzie sceny politycznej i wydzielają sobie wzajemnie władzę i jej ochłapy — Schleicher, Papen, Hitler, Grzegorz Strasser, Hindenburg, Bracht, gen. Stülpnagel, że ich tylko wymienimy — są reprezentantami tendencji reakcyjnych, prawicowych, militarystycznych. Uśmiechy pod adresem lewicowej widowni — praktykuje to zwłaszcza gen. Schleicher — nie mają żadnego praktycznego znaczenia.

Wypadki, bez względu na to, kto je chwilowo firmuje, zmierzają w tym kierunku, aby republiki pozbawić zarówno republikańskiej treści jak i resztek republikańskiego personelu. Zarówno w Rzeszy jak i w krajach jeden postereunek po drugim przechodzi z błyskawiczną szybkością w ręce antyrepublikańskiej prawicy. Choćby ostatnie wybory do Sejmu w małym ksiąstewku Lippe doprowadziły do tego, że socjalista Drake sprawujący tam od r. 1919 władzę będzie musiał ustąpić miejsca hitlerowcowi. W Prusach socjalista Braun oddawna jest już premierem tylko de nomine, a karykaturzyści szydzą z niego, że musi prosić o pozwolenie komisarycznego władcy Prus Brachta o możliwość wyjęcia ołówka z własnego biurka.

Treścią wobec tego obecnych gwałtownych sporów o władzę, których część tylko dostaje się do publicznej wiadomości, jest konkurencja poszczególnych klik i osobistości znajdujących się w pobliżu prezydenta. Niewątpliwie z pośród tych wszystkich rywali Hitler ma największe oparcie w masach — i najmniej realnego wpływu, gdyż nie cieszy się zaufaniem Hindenburga, względnie jego najbliższego otoczenia i odważył mu się radzić. O losach kanclerzy, o ich nominacji i ustąpieniach decydował do niedawna gen. Schleicher.

Kamaryla prezydjalna dąży w sposób widoczny do tego, aby osłabić Hitlera, rozbić jego obóz i posłużyć się nim dla swoich celów. Tak więc z jednej strony Schleicher stara się przyciągnąć Grzegorza Strassera, aby w ten sposób albo próbować rozbić narodowych socjalistów,

albo też skłonić Hitlera do ustepliwości. Z drugiej znów strony wielki przemysł i junkrzy niezadowoleni z liberalnych gestów Schleichera wobec warstwy robotniczej, pragną zpowrotem użyć Hitlera dla swoich celów.

Sam wielki Adolf zaś ciska się na wszystkie strony i bzyka jak mucha w sieci pajaka. Obecnie po pewnych sukcesach, które stronnictwo jego odniosło w księstwie Lippe, uderza znów w mocniejszy ton i kpi sobie ze Strassera, głosi, że musi dojść do pełni władzy.

Opinia Berlina pozostaje pod wpływem oczekiwania wydarzeń w związku z zapowiedzianymi manifestacjami hitlerowskich oddziałów szturmowych. Pojawili się ostrzeżenia w prasie. Koła miarodajne również poczyniły próby wywarcia presji na czynniki rządowe na rzecz cofnięcia w ostatniej chwili zezwolenia na tak niebezpieczny eksperyment, jakim jest pozostawienie ulicy na fasce bojówek hitlerowskich i komunistycznych. Przypomina się wypadki w Hamburgu oraz walki uliczne z komunistami w dzielni-

cy robotniczej Neu-Koeln, w czasie których przed trzema laty walczone z załogami.

Na odbytej wspólnej konferencji kanclerza Schleichera, ministra spraw wewnętrznych Brachta oraz prezydenta policji berlińskiej Melchera zapadła jednak decyzja w tym duchu, że manifestacje hitlerowskich szturmówek przed centralą partii na placu Buelowa pozostają dozwolone, natomiast kontrdemonstracje przygotowywane przez komunistów w postaci zgromadzeń pod gołym niebem i pochody uliczne są zabronione. Zakaz ten wywołał ostre protesty na łamach prasy demokratycznej i lewicowej. Komunikat policyjny wskazuje, że władze przedsięwzięły zarządzenia, wystarczające dla utrzymania spokoju. Plac Buelowa otoczony jest szeregiem kordonów policyjnych. Narodowi socjaliści zmobilizowali na niedzielę wszystkie siły, ściągając do stolicy oddziały z całej Brandenburgii. Komunistyczna „Rothe Fahne“ ogłasza rewelacyjne szczegóły o rozkazach hitlerowskich komendantów,

wyznaczających szczegółowy plan wy-marszu szturmówek i sztafet bojowych. Marsz tych oddziałów ze sztandarami i orkiestrami odbywać się ma koncentrycznie ku placowi Buelowa, skąd szturmówki, sformowane w kolumny, ruszą w stronę grobu zamordowanego hitlerowca Horsta Wesela, autora hymnu partyjnego. Organ centralny hitlerowców „Völkische Beobachter“ który ukazał się w szacie odświętnej, ogłasza na czele numeru niezwykle ostre ostrzeżenie przed próbami wywarcia przez władze policyjne presji na partię, aby zmieniła swój plan marszu szturmówek, „czyżby Schleicher miał zamiar ustąpić przed Komuną?“ — zapytuje dziennik, „Ostrzegamy, że my marszu nie zaniechamy“.

Hitler, który bawi w Berlinie objął osobiście dowództwo nad całością akcji. Centralny komitet Partii Komunistycznej wydał proklamację do robotników niemieckich, w której wzywa wszystkich robotników, bez różnicy przynależności partyjnej do solidarnego poparcia kontr-akcji komunistów. Socjalistyczne związki zawodowe wystosowały do prezydenta policji oświadczenie, że demonstracja hitlerowców uważana jest nietylko przez komunistów lecz również przez klasowe związki robotnicze jako zachwała prowokacja, a konsekwencje jej mogą być nieobliczalne!

## Za ściskiem przymierzem z Polską Zdecydowany głos opinii czechosłowackiej

Prasa czeška poświęca dużo miejsca rezolucjom powziętym przez zjazd dziennikarzy polskich i czechosłowackich w Warszawie i przywiązuje do rezultatów tego zjazdu wielkie znaczenie.

Berneńskie „Lidove Noviny“ podkreślają, że „rezolucje warszawskie nietylko określają taktykę czechosłowackiej i polskiej prasy, ale mają doniosłe znaczenie polityczne i zasługują na uwagę na forum międzynarodowym.

W ostatnim czasie, a zwłaszcza obecnie,

kiedy najwięcej mówi się o rewizjonizmie, prasa obu narodów, żywo interesuje się zagadnieniem najściślejszej współpracy Polski i Czechosłowacji. Sprawą tą interesują się również Niemcy, którzy najbardziej współpracy tej się obawiają, gdyż uświadamiają oni sobie, że taka współpraca wytworzy blok, który zdolny będzie odeprzeć chociażby najsilniejszy atak ze strony Niemców. Zarówno prasa czechosłowacka jak i polska problemowi temu poświęca wiele uwagi a do szeregu głosów

czechosłowackich, przemawiających za najsłabszą współpracą tych dwa bratnich narodów dodać należy jeszcze głos słowackiego organu republikańskiej partii rolniczej „Slovenské Politiky“, która w numerze z dnia 18 stycznia w artykule p. t. „Razem jest nas 45 milionów“ pisze:

„Pocieszającym jest, że w ostatnim czasie nietylko czechosłowacka, ale i polska prasa coraz częściej i wyraźniej przedkłada opinię wniosek o stworzeniu czechosłowacko-polskiej federacji, jako najsilniejszą gwarancję przyszłości obu słowiańskich państw. Konieczność takiej federacji odczuwa się zwłaszcza teraz, w czasie politycznych niepokojów w Europie środkowej. Kiedy fala rewizjonizmu znowu zagraża pokojowi środkowo-europejskiemu; zrozumiałe są przeto dążenia po obu stronach, jeżeli się zważy, jaka byłaby nasza przyszłość gdyby doszło do federacji 45 milionów ludzi. Z malejącej Czechosłowacji i większej Polski odrazu stałoby się mocarstwo europejskie, z którym trzeba było zawsze się liczyć a które zapewne odgrywałoby doniosłą rolę w polityce europejskiej.“

„Że do tej unji dojdzie, bo dojść musi, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zmuszają nas do tego wspólne interesy państwowe i niezucie niepewności co do przyszłych losów. Słusznie przypomina „Lidovy Denik“ ciekawe zdanie prezydenta Masaryka w swym orędziu z 22 grudnia 1918 r. odnośnie naszego stosunku do Polski: „Sąsiedzi i historia skazują nas na przyjazne współzycie polityczne z Polakami. Mówiłem o tem dużo z kierowniczymi mężami stanu polskimi: mówiliśmy nawet o federacji, ale powiedzieliśmy sobie, że w bliskiej przyszłości każdy naród ma dużo swej własnej konstruktywnej pracy, ale starać się będziemy dojść do porozumienia gospodarczego i wojskowego.“

„A kiedy już prezydent Masaryk — kończy „Slovenska Polityka“ zaraz w pierwszych dniach poprzewrotowych jasno uświadamiał sobie znaczenie jaknajściślejszej współpracy z Polską, kiedy jeszcze wszyscy byliśmy zbyt wielkimi optymistami, — to tem więcej przekonani musimy być obecnie świadomością konieczności czechosłowacko-polskiej unji. Kulturalna i gospodarcza współpraca wykazuje już obecujące początki, teraz musi dojść do politycznego i wojskowego zbliżenia. Nigdy nie zapominajmy: Jest nas 45 milionów.“

Nie jest to głos odosobniony. Tego samego zdania są również inne pisma czechosłowackie, bez względu na kierunek polityczny. Niedawno „Lidove Listy“ praskie zamieściły płomienny artykuł w obronie polskiego Pomorza, nazywając Pomorze również czechosłowackim dostępnym do morza, którego należy bronić.

## Bezpieczeństwo Francji zagrożone

Herriot o potrzebie sojuszu: Francji, Anglii i Ameryki.

Ostatni numer dziennika „Le Democrat“ zamieszcza artykuł byłego premiera Herriota. Artykuł nosi tytuł „Rządowi potrzebna jest większość“.

„Trzeba dużo optymizmu, — pisze Herriot — aby obecną sytuację Francji uważać za zadawalającą. Rząd Paul Boncour'a szamoce się wśród piętrzących się trudności, na jakie bezwzględnie nie zasłużył.

Zdaniem Herriota — stronnictwa uprawiają politykę krótkowzroczną i jest kwestią, czy lewica zechce zdobyć się na heroiczny wysiłek celem położenia kresu panującej anarchii. Sytuacja zagraniczna nie jest bynajmniej mniej poważna, niż wewnętrzne położenie kraju. Między Chinami a Japonją rozpoczęła się znowu wojna. Konferencja rozbrojeniowa wznowi konflikt o ile nie walkę Francji z Niemcami. Należałoby litować się lub potępić tych wszystkich, którzy, mając zamknięte oczy na to, co się dzieje dokoła, lekceważą sprawę bezpieczeństwa Francji. Ta demagogia może kosztować Francję niezwykle drogo. Niemcy zażądają prawdopodobnie nowych zbrojeń. Herriot stwierdza, że bez

poparcia St. Zjednoczonych oraz Anglii nie widzi (?) w jaki sposób możnaby przeszkodzić ponownemu zbrojeniu się Rzeszy. Dalej nie ulega wątpliwości, że Niemcy uzależnią sprawę bezpieczeństwa od rewizji traktatów, do czego Rzesza zachęcona jest nawet przez niektórych Francuzów. W tym porządku rzeczy pierwszym problemem będzie sprawa Pomorza Polskiego.

W Berlinie otwarto w tych dniach bardzo charakterystyczną wystawę o Prusach Wschodnich, którą Hindenburg zwiędził. Przedstawia tam publiczności niemieckiej „to co cierpi ta prowincja i to czego dokonała“. Niemcy przeprowadzają metodycznie swój program. Francja zdaje sobie z tego sprawę i podczas gdy ona przygotowana jest na wzrost kryzysu, Rzesza pozostaje na progu powrotu do swego dawnego dobrobytu gospodarczego.

Herriot widzi tylko jedną drogę: stały i solidarny sojusz trzech wielkich demokracji: Francji, Anglii i Ameryki. Dla opanowania sytuacji wewnątrz kraju Francji potrzebny jest rząd silny, oparty o absolutną większość.

## „Politycy“ z domu obłąkanych Majaczenia odwetowców niemieckich

Znany publicysta dr. Gerlach omawiając na łamach „Der gerade Weg“ sytuację polityczną Rzeszy dochodzi do wniosku, że gen. Schleicher nie posiada zaufania prezydenta Hindenburga w tej mierze co jego poprzednik v. Papen, który ustąpił — zdaniem Gerlacha — jedynie dlatego, aby dać niewygodnemu generałowi możność dowiedzenia, czy on jest w stanie stworzyć rząd oparty o koncentrację narodową, będąc zgóry przekonany, że tego rodzaju projekty są nieziszczalne. Ostatnie wypadki polityczne dowodzą, że zjednoczeni pod wodzą Papena obszarnicy przygotowują się

do ponownego objęcia władzy w Niemczech.

Odnosnie polityki zagranicznej — stwierdza Gerlach — że przypomina ona czasy, w których Prusy żyły z łaski Rosji. W Berlinie istnieje grupa polityczno-wojskowa, która popiera politykę tak największego zbliżenia się do Rosji Sowieckiej, a to celem wywołania wojny polsko-rosyjskiej. Na wypadek wybuchu takiej wojny spóźniają się bowiem, że Francja w wykonaniu zobowiązań sojuszniczych pospieszy Polsce z pomocą. Rząd niemiecki powinien w tedy zgodzić się na przemarsz wojsk francuskich do Polski. Z chwilą, gdy więk-

szość wojsk francuskich znajdzie się w Polsce — Niemcy powinny ogłosić wojnę narodową przeciw Francji.

Hodowane przez rządy prawicowe narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe; odjęłyby wówczas partyzantkę, przyczynając się do złamania sił polsko-francuskich. Po załatwieniu się z Polską zjednoczone wojska niemiecko-rosyjskie potaszczyłyby do Paryża, celem ostatecznego załatwienia się z Francją.

Gerlach ubolewa, że tego rodzaju polityków nie umieszczono dotąd w zakładzie dla obłąkanych.

**Budujmy „Flotę Narodową“**

# Sztafeta honoru i wielkość narodu

## Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego pod Krzyżem Traugutta

W pierwszym dniu warszawskich uroczystości 70-lecia Powstania Styczniowego generał Edward Rydz-Śmigły wygłosił na stokach Cytadeli pod Krzyżem Traugutta następujące przemówienie:

„Po ulicach Warszawy, wśród tych murów i obok tych świątyń, co dziś jeszcze się wznoszą, w okresie przedpowstańowym rozwijały się i szły pochody młodzieży ze sztandarami, śpiewając naprzemiennie pieśni narodowe i pieśni nabożne, w ekstazie religijnej i patriotyzmu „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Te dwie pieśni wzbijały się ku niebu łącznie, obok siebie, gdyż obie miały źródło w najgłębszych, a równocześnie najwznioślejszych porывach ducha ludzkiego: w miłości Boga i miłości Ojczyzny. Huk strzałów wroga rwał słowa tych pieśni, brocząc polską krwią te ulice, po których idąc tutaj myśmy stąpali.

Od tych pochodów owianych dymem strzałów, od tych gorących serc, co taką tęsknotą do wolności bić zaczęły, że cała Polska się zatrzęsła, od tej młodzieży, co uznała, że najwyższą racją stanu nakaz „bić wroga” — dalekoż nam, czy blisko?

Daleko — bo niema już w Polsce wroga, bo w pochodzie naszym maszeruje polskie. chwalebne zwycięstwa okryte wojsko, bo pośród nas jest nie jeden młody chłopak, który mówiąc o sobie nie powtórzy za poetą: „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu”...

Daleko — bo już minęły bezpowrotnie rosterki i zażarte spory na temat: autonomia czy niepodległość, cała Polska przy Rosji, swej wielkiej siostrzyce, czy też tylko część Polski.

Daleko — bo cały szereg polskich wyrazów dawniej ważnych dla Polski, będących nadzieją lub hańbą stał się dzisiaj przedmiotem nie naszego użytku, stał się brzmieniem wyrażającym nie nasz ból i obcy wstyd.

Daleko nam więc do tamtych dni, a jednakowoż jak równocześnie i blisko.

Blisko nie tylko dlatego, że, Wy Powstańcy, coście przeżyli Waszą wojnę słyszeliście strzały wojny naszej, nie tylko dlatego, że danem nam było stawać obok Was na baczność przed naszymi wojskowymi sztandarami i wspólnie radować się wygraną wojną — ale bliscy jesteście nam jeszcze z innych, głębszych przyczyn.

Wyście swą walką sprawili, że dni naszej młodości nie były dniami posuchy i pustki, lecz były czarownymi dniami tęsknoty i woli. Wyście naszej młodości dali pojęcie buntu przeciw słabości, rezygnacji i zadowoleniu. Na Was myśmy z przejęciem całej duszy młodzieńczej „równali”, gdyśmy w żołnierskim raz pierwszy stawali szeregu. Wasze mogły wołać wielkim głosem do naszego Wodza: Idź i czyń!

W przemijających stuleciach dziejów narodu są daty wielkie i są wielkie pokolenia oddzielone od siebie materialnie rozmaitemi przestrzeniami czasu, epokami, pozornie zadającym kłam minioniej wielkości przechodzącej w mogiłach. Zdawałoby się, że nie ma sta-

łości ani też ciągłości, a jest tylko przypadek i każdy dzień jest nowy, bez wczoraj i bez jutra. Nie, tak nie jest. Poprzez dzieje narodu dąży niestrudzona, nieśmiertelna sztafeta pokoleń, niosąc naprzód honor i wielkość narodu. I jej bieg trwa od początku Polski. Wy, bez tehu w piersiach dobiegliście do nas, by naszym dłonom powierzyć ten honor i wielkość. Poszliśmy i nie ustajemy w biegu, patrząc w dalekie horyzonty.

Wy, być może zazdrościcie nam zwycięstwa wojennego, które przecież jest tryumfem Waszej idei, ale my zazdrościmy Wam hymnu „Boże coś Polskę”, śpiewanego po litewsku przez litewskiego chłopca, zazdrościmy Wam powstańca żmudzkiego, który, nie znając mowy polskiej, z własnej woli szedł bić się za Polskę pod dowództwem swego duszpasterza.

Gdy dzisiaj składamy hołd i oddajemy żołnierskie pozdrowienie Wam, żyjącym, gdy czcimy cienie tych co odeszli, to równocześnie czcimy pierwiastek wielkości w dziejach Pol-

skę i stwierdzamy konieczność ciągłości wysiłku dla zdobycia tej wielkości.

**NIECHAJ SZTAFETA POKOLEŃ DĄŻY NIEPRZERWANIE NAPRZÓD!**

### Krzyż Niepodległości na Krzyżu Traugutta

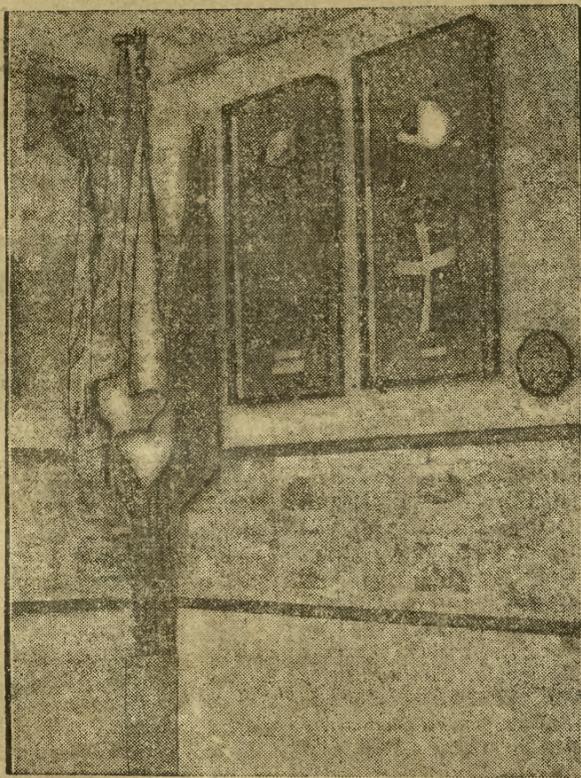
Przed przemówieniem swoim gen. Rydz-Śmigły odczytał następujący dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Nadaję Krzyż Niepodległości z mieczami poległym i zmarłym powstańcom 1863 roku, jako symbol uznania ich zasług w walce o niepodległość Polski.

Odniesienie to winno być zawieszane na Krzyżu Traugutta, na stokach Cytadeli w Warszawie.”

Po odczytaniu dekretu p. generał Rydz-Śmigły zawiesił to wysokie odznaczenie na Krzyżu Traugutta. W tej podniosłej chwili wojsko sprezentowało broń, a orkiestry odegrały Hymn Narodowy.

## W 70 rocznicę Powstania Styczniowego



W gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie nastąpiło otwarcie wystawy Powstania Styczniowego. W uroczystości otwarcia wzięli udział p. minister Opieki Społecznej dr. Hubicki, jako przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, wice-minister WR. i OP. p. Pieracki, posłowie pełnomocni Czechosłowacji, Finlandji ZSRR, Jugosławji i Łotwy prezes Komitetu Obchodu 70 lecia Powstania generał dywizji Rydz-Śmigły itd. Na zdjęciu naszym widzimy fragment wystawy a mianowicie sztandary powstańców oraz szaty z ich mundurami.

## Dalszy znaczny rozwój P. K. O. Wzrost wkładów oszczędnościowych

Dnia 20 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. dr. Henryka Grubera doroczne posiedzenie bilansowe P. K. O., na którym zatwierdzony został przez Radę bilans instytucji na dzień 31. 12. 1932 roku.

Z przedstawionych danych wynika, że wszystkie działy pracy P. K. O. w r. 1932 wykazują dalszy znaczny wzrost i rozwój.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu r. 1932 o 115 milionów zł., osiągając na koniec 1932 r. łączny stan 445 milj. zł. Liczba oszczędzających w P. K. O. wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o blisko 200 tysięcy osób i wynosiła w dniu 31. 12. 1932 r. ogółem 953 tysięcy oszczędzających.

Stan wkładów na rachunkach czekowych osiągnął kwotę 178 milj. złotych, liczba zaś rachunków czekowych — 67 tysięcy. Ogólny obrót czekowy i oszczędnościowy P. K. O. osiągnął w roku 1932 olbrzymią sumę 23 miliardów zł.

Wreszcie środki zabezpieczające płynność instytucji wynosiły w dn. 31. 12. roku ponad 200 milj. zł., co stanowiło 32 proc.

Samo tylko pogotowie gotówkowe (gotówka we własnych kasach P. K. O. w urzędach pocztowych i w Banku Polskim) wynosiła w dn. 31. 12. 1932 r. 176 milj. zł., co w stosunku do natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 27 proc.

Cyfry te świadczą dowodnie, iż P. K. O. zamknęła rok 1932 wynikami bardzo pomyslnymi.

## Zagranica o Polsce

W San Marino odbył się na zaproszenie Instytutu szerzenia kultury odczyt publicysty polskiego p. L. Kociemskiego o Marszałku Piłsudskim. Odczyt ten wzbudził żywe zainteresowanie. Liczne zebrania publiczność zorganizowała po odczytaniu serdeczną manifestację na cześć Polski i Polaków.

Sekretarz stanu dla Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej San Marino w rozmowie z prelegentem przypomniał, że na terytorjum San Marino przebywali w zeszłym stuleciu uchodźcy polscy, biorący udział w walce o niepodległość Włoch, jak również bohater polski i włoski Franciszek Nullo. Ludność San Marino żywi szczerą i serdeczną uczucia przyjaźni dla Polski i z zainteresowaniem wita wszelkie wiadomości z Polski.

Z okazji odczytu o Polsce i Marszałku Piłsudskim, dziennik „Corriere Padano” zamieszcza artykuł, poświęcony Polsce, przyczem w pełnych entuzjazmu słowach kreśli sylwetkę Marszałka Piłsudskiego.

## Na fundusz pomocy bezrobotnym

„Polski Przemysł Ryżowy” w Krakowie ofiarował na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym 40.000 kg ryżu.

# Ustawa o szkołach akademickich

## Opinia profesorów w sejmowej komisji oświatowej

Sejmowa komisja oświatowa pod przewodnictwem posłanki Jaworskiej obradowała nad projektem ustawy o szkołach akademickich. — W obradach komisji wzięli udział p. minister WR. i OP. Janusz Jędrzejewicz oraz wice-minister ks. prof. Żongolowicz.

Opinie o projekcie ustawy rozpoczął prezes Akademii Umiejętności prof. Kostanecki. Mówca ustosunkowuje się negatywnie jeżeli chodzi o obecny projekt. Ze stanowiska nauki chodzi mównicy o harmonię między młodzieżą, ministerstwem i nauką.

Następnie zabrał głos rektor profesor Sierpiński, który omówił zagadnienie zwołania katedr, opowiadając się przeciwko ograniczeniu samorządu szkół akademickich i twierdził, że to może wpłynąć ujemnie na rozwój nauki.

Dalej prezes konferencji rektorów profesor Kutrzeba podnosi, że projekt obecny wychodzi z założenia, iż samorząd uniwersytetów jest za szeroki i że profesorowie nie są w stanie podjąć tym zadaniem a również, że władza ministra jest za bardzo ograniczona. Przechodząc do sprawy wychowania państwowego, mówca oświadczył się jako jego zwolennik, czemu w piśmie swym niejednokrotnie dawał wyraz, rozumiejąc je jako konieczność budzenia uczu-

dla Państwa. Zaznacza jednak że ustawa nie słusznie stosuje polecenia dobre dla młodzieży gimnazjalnej do młodzieży uniwersyteckiej. —

Rektor profesor Ujejski oświadcza że nie wiele może dodać do tego co powiedział profesor Kutrzeba. Profesor Ujejski domaga się zgody i porozumienia między planami i posunięciami Ministerstwa a opinią profesorów.

Profesor Chrzanowski omawiał projekt ustawy z punktu widzenia Politechniki i przyszłego rozwoju gospodarki i przemysłu.

Rektor profesor Sosnowski krytykuje poprzednią ustawę jednakże ustosunkowuje się również negatywnie do obecnego projektu.

Profesor Kamil Stekko uważa, że w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi np. w Austrii, ustawa dała bardzo szeroki zakres działania uniwersytetom. Od początku państwa polskiego czujemy, że władze państwowe są życzliwe i popierają naukę. A teraz będziemy mieli ustawę która odciąży profesorów.

Profesor Zygmunt Czerny (Lwów) zaznacza, że nie jest tak źle, jak to niektórzy panowie chcieli przedstawić, jakoby wszędzie całe ciało profesorskie było przeciwne tej ustawie. Olbrzymia kampania prasowa, może nawet nie-

wa ta jest ważna w bardzo wielu punktach, informowała fałszywie. Podpisane były tzw. czcigodne nazwiska naukowców, dlatego że nie interesowali się oni sprawami ustrojowymi i administracyjnymi może za szybko pewne jakieś twierdzenia wypowiadali, np. bardzo wybitne nazwisko podpisane było pod twierdzeniem, że wzorem dla nas powinna być wolność uniwersytetów jaka panuje we Francji To jest absurd, gdyż we Francji niema wolności akademickiej.

Profesor Walek-Czarnecki podkreśla, iż musimy znaleźć zasadniczy punkt wyjścia, na który się wszyscy zgodzimy. Tym punktem będzie szacunek dla wolności nauki, przed którym wszelkie względy, nawet racja stanu muszą ustąpić. Ale z tej samej zasady — mówił mówca — wysnuwam konkluzje diametralnie przeciwnie, niż prezes akademji i panowie rektorzy. Dlatego zarówno ze względów naukowych jak i dlatego aby uniwersytety nie stały się terenem rozgrywek politycznych, reforma uniwersytetów, w wysł programu rządu jest koniecznością.

Po wypowiedzeniu opinii profesorów obrady merytoryczne nad projektem ustawy odroczone do nadchodzącego czwartku.

## 50 tysięcy sztuk trzody dla Sowietów

Sprawa dostawy 50.000 sztuk trzody chlewnej dla Sowietów wzbudziła znaczne zainteresowanie zarówno wśród kupiectwa, jak i rolnictwa, jak wreszcie przemysłu bekowego.

W związku z tą sprawą dowiadujemy się dalszych szczegółów. Dostawa zatem tej poważnej ilości trzody chlewnej do Sowietów, w razie zawarcia transakcji, trwałaby przez cały rok bieżący. Kontrahent sowiecki przytem wysuwa jak się okazuje warunek uzyskania kredytu 9-osiomiesięcznego. O zawarcie transakcji ubiegają się kupcy-eksporterzy trzody, którzy złożyli już ofertę sowieckiemu przedstawicielstwu handlowemu. Zainteresowany jest nią również przemysł bekowny.

W sferach rolniczych wskazują, że zakup trzody dla tej znacznej dostawy należałoby skoncentrować przede wszystkim na kresach wschodnich, i to zarówno ze względu na bliskość tych terenów do granicy sowieckiej, oraz mniejszymi w związku z tem kosztami transportu, jak również na potrzebę ulżenia kresowemu rolnictwu w jego ciężkiej sytuacji.

# O rozwiązanie problemów turystycznych wybrzeża

## Inicjatywa p. Wojewody Pomorskiego

Dnia 20 bm. przybył do Gdyni na kilkudniowy pobyt p. Wojewoda pomorski Kir-tiklis, P. Wojewoda towarzyszyli na-czelnik wydziału bezpieczeństwa p. Ze-browski i sekretarz osobisty p. Ziółkow-ski.

W ub. sobotę w sali Rady Miejskiej odbyła się zainicjowana przez p. Woje-wodę konferencja poświęcona sprawom turystyki na wybrzeżu morskiem i na te-renie przyległych powiatów. W konfe-rencji wzięli udział pp.: Komisarz Rządu m. Gdyni, starosta powiatu kartuskiego, wicestarostowie powiatów morskiego i ko-ścierskiego, przedstawiciel Starostwa Kra-jowego z Torunia, delegat gdyńskiej Iz-by Przemysłowo-Handlowej, prezes tu-rystycznej Rady wojewódzkiej, oraz re-prezentanci Dyr. K. P. Gdańska, S. A. „Żegluga Polskiej” i inni.

Konferencję zagalął p. Wojewoda Kir-tiklis, podkreślając, że ma ona stać się próbą celowego rozwiązania zagadnień turystycznych w północnych powiatach Pomorza, poczem udzielił głosu referen-tom pp.: mjr. Zakrzewskiemu i kier-oddz. turyst. przy Komisarzacie Rządu Gołędzinowskiemu. Referenci wysunęli szereg tez i postulatów, nad którymi na-stępnie wywiązała się dyskusja. Rodzaj koreferatu wygłosił delegat Izby, p. Szczerbiński, który ze swej strony poru-szył bardzo istotny moment wpływu, ja-ki wywiera rozwój turystyki na ogólny stan gospodarczy danego terenu, mówca wskazał m. in. na znaczny wzrost ruchu budowlanego w miejscowościach letni-skowych i turystycznych wybrzeża, co zawdzięczać należy wzmocnieniu napły-wowi przyjezdnych. Tak naprzykład, gdy w r. 1921 w Chałupach było ogółem 36 budowli, obecnie jest ich tam 44, w Helu liczba budynków wzrosła w tym samym czasie ze 106 na 232, w Karwi z 9 na 64 i t. d. Poza tem ruch turystycz-ny wpływa oczywiście bardzo dodatnio na rozwój obrotu w handlu, na frekwen-cję kolejową i t. d.

Podkreślając dalej fakt, że wpływy z taksy kuracyjnej nie stoją w należytej proporcji do ogólnych obrotów, wynika-jących z ruchu turystycznego, mówca stwierdza, że Izba widzi rozwiązanie za-gadnień turystycznych przede wszystkim w utworzeniu międzykomunalnego Zwią-zku Turystycznego, opartego na prawie publicznym, jako instytucji, która do roz-wiązania tych spraw byłaby bezpośrednio powołana. Na zakończenie p. Szczerbiń-ski zwraca się z podziękowaniem do p. Wojewody, że zechciał sprawą turystyki

się zająć, zaznaczając, że z nazwiskiem p. Wojewody łączy się już piękna karta pracy w tym zakresie na terenie Wileń-szczyzny.

Następnie przemawiali poszczególni przedstawiciele powiatów, referując sy-tuację turystyczną na swych terenach, dalej przez turystycznej Rady woje-wódzkiej p. inż. Maćkowski, p. Komisarz Rządu Czerwiński i inni.

Na zakończenie raz jeszcze przemó-wił p. Wojewoda, reasumując wyniki

dyskusji w trzech zasadniczych punk-tach: I. potrzeba wydania ustawy tury-stycznej, do czego dążyć powinna Izba Przemysłowo-Handlowa równoległe z Urzędem Wojewódzkim, II. sprawa utworzenia Związku Międzykomunal-nego i III. konieczność odpowiedniego na-stawienia czynników społecznych i gos-podarczych w kierunku popierania tury-styki.

Na tem konferencja została zakoń-czona.



### Kto radja słucha - ma pogodę ducha!

To sprawia idealny komplet odbiorczy

## DETEFON I AMPLIFON

Cena Detefonu zł. 39.—  
„ Amplifonu „ 125.—

Do nabycia w Wydziale „DETEFON“, Warsza-wa, ul. Zielna 30 i we wszystkich Urzędach pocztowych. 9961

## Cele zjednoczenia towarzyszków broni z okresu walk od 1918—21 r.

W tych dniach przyjęta została przez pre-sesa Federacji PZOO p. gen. R. Góreckiego delegacja przyjdum zarządu głównego powstałego Związku Uczestników Wojny 1918—1921 roku.

Delegacja zgłosiła p. gen. Góreckiemu ak-ces Związku Uczestników wojny 1918—1921 r. do Federacji PZOO, oraz wyliczyła cele i zadania powstałego Związku, które głoszą, że Związek powołany został do życia, aby:

Zjednoczyć dawnych towarzyszków broni, uczestników wojny 1918—1921 r., w której wyniku wywalczono Niepodległość Ojczyzny i utrwalone zostały granice Państwa; strzec godności uczestników zwycięskiej wojny i pie-lęgować uczucie oddania żołnierskiego w sto-sunku do Zwycięskiego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego; współ-działać z Rządem Państwa w pracach nad rozwojem gospodarczym kraju i utrwaleniem mocarstwowego stanowiska Polski; wnieść w życie społeczne elementy karności i dyscy-

pliny społecznej; zastępować i bronić intere-sy członków Związku i ich rodzin w insty-tucjach rządowych, samorządowych i społecz-nych, w sprawach zapewnienia im odpowie-dnich warsztatów i miejsca pracy; bronić słusznych praw członków Związku, wynika-jących z udziału w wojnie 1918—1921 roku; prowadzić jaknajszerszej pojęte prace samo-pomocy gospodarczej przez zakładanie spół-dzielczych warsztatów pracy, organizowanie wszelkich prac grupowych, sezonowych itp.

Służąc powyższemu celom, zarząd główny Związku powołał do życia wydział Bratniej Pomocy, Komendę Główną Przystosobienia Wojskowego i Sportowego, oraz Biura Pre-zydium Związku.

Zarząd główny Związku zwraca się z ape-lem do wszystkim dawnych towarzyszków bro-ni, by bezzwłocznie chcieli się rejestrować w biurze przyjdum Związku, Warszawa, przy ul. Al. Jerozolimskie 25 m. 7.

## „Praktyczny” papieros

Papieros mówi o palacu; odsłania jego oblicze z poza dymu, mówi o tem, czy ten, który go pali jest praktycznym, czy można na jego zdaniu polegać, słowem po papiero-sach, jakie pali nasz znajomy czy sąsiad, mo-żemy wnioskować sporo rzeczy o jego oso-bie.

O ile znajomy nasz pali papierosy bez ustni-ka — śmiało możemy twierdzić, że należy do ludzi praktycznych. Wiadomo bowiem, że te właśnie papierosy są lepsze i tańsze i o-szczędniejsze, że, paląc „bezustnikowe“ nie marnujemy papieru, t. zw. tutki, że nie na-rażamy innych na rozrzucanie ustników, że wreszcie własne przyzwyczajenia umiemy sza-nować i mamy pewien sposób czy metodę re-gulowania tych właśnie przyzwyczajzeń w myśl zasad czy to oszczędności, czy higieny, czy nawet interesu publicznego. Bo nie trzeba przecież uzasadniać, że gdy tysiące złotych rocznie puszcza przeciętny palacz z dymem, to sporo również wydaje na „tutki“; w tych tysiącach dużą sumkę stanowią te właśnie ustniki, które marnieją, zaśmiecają mieszka-nia, ulice i t. d. Czy to będzie papieros „ro-biony“, czy gotowy, monopolowy, a gdy ma „ustnik“, zawsze jest kosztowniejszy od bez-ustnikowego. I kosztowniejszy za tę tylko — powiedzmy — dekorację, za oprawę tekur-kową, która zupełnie jest zbyteczna i bezuży-teczna.

• Dlatego też po tem, kto i jakie pali papie-ro-sy; bezustnikowe czy z „ustnikiem“ wolno i można sądzić o stopniu jego praktyczności w życiu. T. M.

## Bezrobocie we Francji

Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy, liczba bezrobotnych, zare-jestrowanych we Francji w dniu 7 bm, wy-nosiła 284.349 osób, co w porównaniu ze sta-nem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 7.240 osób.

Wśród ogólnej liczby bezrobotnych znaj-dowało się 65.422 kobiety.

## Osadnicy polscy do Cordoby

W dniu 25 bm. wyrusza z Warszawy naj-bliższy transport osadników na kolonje ar-gentyńskie do Cordoby. Na kolonję tę wy-jedźdzać mogą rodziny, składające się przy-najmniej z dwóch osób zdolnych do pracy na roli, oraz posiadające poza opłatą kosztów przejazdu i wizy argentyńskiej sumę 130 do-larów.

## Uzdrowiska polskie

W departamencie służby zdrowia minister-stwa opieki społecznej odbyła się konferen-cja dyrektorów i lekarzy państwowych za-kładów zdrojowych. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu służby zdrowia dr. Jan Adamski.

Na konferencji omówiono szereg bieżących spraw uzdrowisk państwowych, w szczególno-ści zaś sprawy administracyjno-gospodarcze, inwestycyjne i lecznicze.

## „Sokół” organizuje drużyny ratownicze PCK.

Szereg gniazd „Sokoła” przystąpił do or-ganizowania drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Drużyny takie powstają przy poszczególnych gniazdach „Sokoła” na całym terenie kraju, w szczególności zaś na terenie województw lubelskiego i białostoc-kiego. Obecnie „Sokół” rozwija propagandę w sprawie tworzenia drużyn ratowniczych P. C. K. w dzielnicy śląskiej.

## Kalendarzyk łowiecki

Na podstawie przepisów łowieckich, obo-wiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w lutym przypada czas ochron-ny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie—byki, jelenie—byki, danielę—roga-cze, sarny—kozy, sarny—kozy (od 16 lute-go), lanie jelenie i danieli (od 16 lutego), za-jące—szaraki, zające—bielaki (od 15 lutego), niedźwiedzie, rysie, borsuki, gluszcze—kogu-ty, cętrzewie—kury (w woj. wileńskim, bia-łostockim, nowogródzkim, poleskiem i wo-łyńskim), jarząbki, pardwy, bażanty—kogu-ty, bażanty—kury, kuropatwy, dropie, drozdy —kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie indyki, samice, ptaki krukowane: drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krukoców, wron i stok-ów szklak) (do 15 lutego)

# 12-letni uczeń, syn Borów Tucholskich - bohaterem

### Z narażeniem życia wyratował dwie tonące dziewczynki

W sierpniu 1932 r. uczeń I-klasowej szkoły powszechnej w Polskich Okoninach (pow. Tuchola), 12-letni Janek Jędrzejew-ski, wyratował z narażeniem własnego ży-cia 2 dziewczynki, tonące w pobliskim je-ziorze na oczach większej gromadki wy-rostków i dzieci, kąpiących się lub bawią-cych się na brzegu. Po zbadaniu i stwier-żeniu faktu przez władze szkolne i admi-nistracji ogólnej — na wniosek p. Starosty w Tuchol' uzyskał mały Janek dyplom z medalem „za ratowanie ginących“, a nad-to od Wydziału Powiatowego w Tucholi podarunek w formie książeczki P. K. O. z kwotą 30 zł.

W mroźnym dniu 17 bm. przeżywała zapadła i uboga wioska borowiacka Pol-skie Okoniny oraz młodzież szkolna pod-niosła chwilę. Zapowiedziany na ten dzień przyjazd p. Starosty i Inspektora Szkolne-go zgromadził koło szkoły ludność okolicz-ną, która z sołtysem na czele powitała go-ści, prowadząc ich przez bramę udekoro-waną zielenią do szkoły.

Padają spojrzenia ciepłe i życzliwe na Janka. Rumienią się chłopcy jasnowo-sy i miłej twarzy o rozumem i bystrem spojrzeniu. Brak na sali ojca, gdyż jako re-

botnik musiał pójść do pracy.

Nastąpiło ciepłe i ujmujące przemó-wienie p. Starosty Hryniewskiego, zakoń-czone wręczeniem Jankowi Jędrzejew-skiemu medalu i dyplomu: książeczki P. K. O.

Pochyliła się jasna głowina dziecka do rak przedstawiciela Rządu i cichy dobył się szept: „dziękuję“. Tymczasem posypa-ły się żywe gratulacje pod adresem chłop-ca, poczem zabrał głos Inspektor Szkolny, który ucałował głowę chłopca, po-dziękował mu za przytomność umysłu, za widomy zadatek czynnej miłości bliźniego, zachęcając młodzież do doskonalenia sie-bie i ciągłej zaprawy w służbie czynnej na-stawę Boga, Narodu i użytek Państwa. Z ko-lej jeden z uczniów złożył w imieniu klasy podziękowanie Jankowi, że przez niego spada na szkołę zaszczyt... „To nakłada na nas obowiązek“ — mówił dalej drżącym głosem ze wzruszenia — pomagać sobie i Polsce... a klasa chóralnie powtórzyła ślubowanie służyć Polsce „ręką, umysłem i sercem“...

Z kolei nastąpiło przemówienie sołtysa który przedstawił smutne przeżycia w szko-le niemieckiej, a nawiązując do ideału, me-

tod pracy i atmosfery w szkole polskiej, wyraził przeświadczenie, że niema niko-go, kto by nie rozumiał dobrodziejstwa z własnego Państwa. „Daremne są wysiłki wrogów, co czyhają na polskie Pomorze“.

W trakcie uroczystości rzadkiej, a w tej wiosce nie słyszanej śniły się łzy w o-ku niejednej, zahartowanej trudem życia codziennego, twarz. Jeny nie były to łzy słabości był to oddźwięk duszy borowiacka zamkniętej zwykle i z mnei. Otworzyło ją chłopię nieletnie — kwiat borów tuchol-skich. Oby kwiaty takie bujnie zaświeciły z emię naszą.

Po uroczystości, zamkniętej życzeń wemi-scowami przez p. Starostę, nastąpiła szcze-ra pogadanka o stosunkach lokalnych. Do wioski zagładnął niedostatek z powodu bez-rabocia, gdyż piaszczysta rola (przecięt-nie 4—6 morg. magd.) nie wyżywi rodzi-n. Komitet rodzicielski nie może zmontować codziennego dziecka, bo brak mleka i maki. Proszono o pracę. P. Starosta obiecał po-moc według możliwości, zaś sprawę doży-wiania dzieci załatwił odroczenie, przydzielając na ten cel od komitetu bezrobocia mąkę, kawę i pewną sumę w gotówce na zakup mleka. Wasz Borowiak.

## KRONIKA

WTOREK  
24  
STYCZNIA

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-vat.

Poniedziałek Zaśl. N. M. P.

Wtorek Tymoteusza

— Dyżur nocny aptek do niedzieli, dnia 24 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3-85 Apteka przy Placu Teatralnym ul. Marszałka Focha, 10, tel. 19-67 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orła 8, tel. 1140

## TEATR MIEJSKI

Tani poniedziałek wypełni beztronska rewa p. t. „Do góry nogami” (po enach zażenych).  
We wtorek: przebojowa operetka „Pod białym koniem”.

W środę: „Do góry nogami”

## REPERTUAR KIN.

Apollo: — wspaniały dramat salonowy o erotyce na tle znanej powieści Maurycego Decobrea, p. t. „Wenus z Montmartre'u”, oraz świetna komedia p. t. „General” z niezrównanym Busterem Keatonem w roli tytułowej. Początek o godz. 18,30.

Baltyk: — arcsensacyjny podwójny program: — „Zagadkowy zamach” i „Uchwycona seajka” z Eddie Polem i Hoot Bimsonem. Początek o godz. 17.

Kryształ: rewelacyjne arcydzieło filmowe, osnute na tle przeżytej tajemniczej postaci kobiety - szpiega pt. „Mata Hari” W rolach głównych Greta Garbo i Ramon Novarro. Ponadto doborowy nadprogram

Marysińska: — „Nasze niewinne narzeczone” i „Król stepów”.

Nowości: — wspaniały dramat odsłaniający blaski i cienie życia młodzieży akademickiej pt. „Hotel studentów”. Ponadto doborowy nadprogram.

Rewja: „Księżniczka Dunaju”. Na scenie rewja.

## Z miasta

— Zebranie VI. Koła BBWR. W dniu 22 stycznia br. odbędzie się przy ul. Jagiellońskiej nr. 5 walne zebranie Koła VI. BBWR. niższych pracowników T. K. R. Początek zebrania o godzinie 13,30.

— Plenarne zebranie II Koła BBWR. We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 19 ej w sali Rady Okręgowej BBWR. przy ul. Mostowej 12 odbędzie się miesięczne plenarne zebranie II Koła BBWR, na które z powodu ważnych spraw organizacyjnych o najliczniejszy udział członków uprasza Zarząd Koła.

— Walne zebranie cechu cukierniczego w Bydgoszczy odbędzie się dnia 26 stycznia 1933 o godz. 4-ej pp. w lokalu p. Ganasińskiego, ul. Ziemińska 12.

— Ostre strzelanie. Dnia 23 i 25 bm. przeprowadzać będzie 61 pp. Wlkp. ostre strzelanie na strzelniczy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp. w Jachcicach

Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 pp. Wlkp.

— Przysposobienie Wojskowe Kobiet komunikuje, że rozpoczął się kurs sanitarny.

Wykłady odbywają się od godz. 19—20 we wtorki i piątki — ul. Jagiellońska 15.

— Bal Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu 1 lutego br. w salach hotelu „Pod Orłem”. Panie z komitetu przygotowują szereg przemilych niespodzianek, tak dla tańczących jak i dla „obserwatorów”, dzięki czemu bal P. C. K., który ma już w naszym mieście ustaloną renomę, i tym razem będzie przebojem sezonu karnawałowego. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że cena biletów wstępu jest bardzo przystępna i wynosi 3 zł.

— Na dożywianie bezrobotnych w Kuchni Ludowej złożyli: Bacon Export 215 kg. drobnego mięsa i 992 kg. kości, 11 Dak. 1670 kg. ziemniaków, 61 p. p. Wlkp. 75 boch. chleba, 130 kg. fasoli, 100 kg. kaszy, 500 kg. ziemniaków, 5 kg. korzeni. Browar Bydgoski 1750 kg. węgla, Kucharski 5 kg. wyrobów mięsnych Sommer 10 kg. drobnego mięsa, N. N. 150 kg. marchwi, N. N. 1,5 kg. kaszanki Chmara 10 kg. ryżu. Miejski Urząd Radania Środków Spożywczych 1 1/4 kg. masła. Jazierski z Dębna 45 kg. mięsa, Kletke 10 kg. kaszanki Pokora 190 kg. drobnego mięsa, Przybyłowicz 50 kg. kaszanki Ch. Z. Z. Czeladników Rzeźniczych (na gwiazdki) 191 kg. wołowiny, Łuczowski 200 kg. fasoli, Romański 10 kg. wyrobów mięsnych Dwoj. Szwajcarski 100 kg. twarogu, R. Stencel (na gwiazdkę) 2100 sztuk szneków, Jakubowski 10 boch. chleba Neumann 10 boch. chleba K. Kurowski 100 kg. ryżu, Br. Gasiercwski 5 kg. margaryny i 20 kg. makaronu, Bracia Schulz 150 kg. skwarków, Riedel 15 boch. chleba, Lange 20 kg. wątróbki.

Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Bydgoszcz dnia 20 stycznia 1933 r.

Prezydent miasta (—) L. Barciński

## Inauguracja kursów społecznych zorganizowanych przez Związek Strzelecki

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, bydgoski Oddział Związku Legionistów Polskich powołał do życia sekcję kulturalno-oświatową, która postawiła sobie za zadanie pogłębianie poczucia obywatelskiego szerokich rzesz mieszkańców naszego grodu, przez systematyczne organizowanie wykładów, odczytów i referatów z różnych dziedzin życia społecznego.

Cykl wykładów, których program zarówno pod względem doboru tematów i referentów, jak i technicznego przeprowadzenia został już gruntownie ustalony — zaangażował ub. czwartku w świetlicy „Rodziny Policyjnej” znany i ceniony w naszym mieście mówca-historik, p. kpt. Andrzej Kulwiec, który wygłosił przeszło godzinny referat p. t. „Idea wielkomocarstwa Polski dawnej i współczesnej”.

Czwartkowe zgromadzenie, będące pierwszym wykładem kursu, zagał wiceprezes Związku p. inż. Ostrzycki, przedstawiając — po

przywitaniu obecnych — cel, oraz program pracy kursu społecznego, dostępnego dla słuchaczy stałych.

Zkolei zabrał głos referent, p. prof. kpt. Kulwiec.

Idea wielkomocarstwa Polski, początek twórczej myśli państwowej, są tak dawne, jak nasza historia — dzieje zawsze ważne, aktualne i sercu każdego Polaka drogie. Twardy los rządzący Polską przez lat tysiąc, kształtował naszą ideę wielkomocarstwa szereg doświadczeń. Pierwszym, świetnym państwem był Mieszko I, który swoim systemem rządów podłożył pod przyszłe mocarstwo. Następca jego, Bolesław Chrobry, przedstawiciel naszej ofensywnej myśli państwowej, jest przykładem potęgi idei wielkomocarstwa Polski, która w nim znalazła swojego genialnego wyraziela. Następny Bo-

lesław, zwiastując zaś Bolesław Śmiały kontynuując jego wielką myśl potęgi państwowej, ale z mniejszym powodzeniem. Następny z Bolesławów, Krzywousty, chociaż niezły państwowiec w defenzywie i ofensywie, przez swój nierozważny, chociaż usprawiedliwiony błąd, jakim był nieszczęsny podział kraju dla swych synów — wprowadza ideę wielkomocarstwa na długoletnie manowce nieudzielnostwa i zastój.

Lata te były dla naszego kraju bardzo ciężkie, bowiem skarłał w nich program Mieszka i trzech wielkich Bolesławów. Jedną chwilą jaśniejszą — to czasy króla Łokietka. Odruchowe przebudzenie się sumienia polskiego wywołuje dopiero żywioł niemiecki, zaszczerpiony w organizm polskiej państwowości przez kolonizację i zakon Krzyżaków. Konieczność liczenia się z Krzyżakami, przechodzącą w ówczesną „złoty wiek” powodzenia sprawa, że polska myśl wielkomocarstwa nabiera sprężystości, elastyczności. Dowodem tej chwalebnej przemiany, tego jasnego przejawu myśli państwowej — to związek największej postaci żeńskiej na tronie, królowej Jagiełły. Owocem tego niespotykanego w dziejach Europy przykładu — to Grunwald.

Jeszcze jeden wzniosły poryw idei wielkomocarstwa zaznacza się za panowania Kazimierza Jagiellończyka, wykonawcy testamentu wielkich państwowości.

W tym czasie na dalszy rozwój idei wielkomocarstwa poczynają wywierać wpływy dwa czynniki: teokracja i wzrost przywilejów jednego stanu — szlachty. Pierwszy czynnik, który zakończył się uprzednio pod Warną, przestaje niebawem oddziaływać, natomiast wybujała wolność, albo ściślej mówiąc — zbrodnia zbytniej wolności, doprowadza z czasem do tego, że Polska — stojąc nierozum — zmaszana została na lat 150 z karty Europy.

Czasy Kazimierzów, Batorego — genialnego państwowiec, Sobieskiego, okres partyzanckiej ofensywy państwowej w okresie Konstytucji 3 Maja, Kościuszki, czy Powstania Listopadowego — to tylko jasne błyski wiecznej żywotnej myśli mocarstwowej.

Po półwiekowej ciszy, kiedy to brak sił i krwi wzięto za abdykację z idei państwowej — następuje rok 1904 i lata następne. Już nie z roku na rok, ale niemal z dnia na dzień, a później — z minuty na minutę rośnie polska myśl państwowa, olbrzymiała idea wielkomocarstwa.

Od roku 1920 Polska sama sobie przyszość gotuje, a wszyscy równi w obowiązkach i równi w przywilejach — stanąć powinni do wyścigu pracy, która prowadzi do realizacji zawsze żywych wielkich planów i dążeń naszego Narodu, do idei wielkomocarstwowej.

Spontaniczne oklaski audytorjum były najlepszym wyrazem wdzięczności słuchaczy za tak piękny referat kpt. Kulwiecia.

Następny wykład odbędzie się w najbliższy czwartek, t. j. dn. 26 bm. o godz. 20-tej, w tej samej sali. Referat wygłosi p. inż. Hermel.

## Zaproszenia już wysyłamy!

Czwarty luty jest na wszystkich ustach.

Telefony wszystkich redakcji bydgoskich dzwonią jak opętane. Tysiące zapytań napływa od niecierpliwych wielbicieli i wielbicielek Reduty Prasy.

Cierpliwoci! O wszystkim się dowiecie! Zaproszenia już są wydrukowane. Praca ta pochłonęła tydzień czasu. Najdalej we wtorek Bydgoszcz będzie mogła podziwiać. Są prawdziwym dziełem sztuki drukarskiej jakiego nikt jeszcze w naszym mieście nie widział.

Przybywających na nasz bal z prowincji prosimy uprzejmie, aby się z góry zgłosili po zaproszenia do jednej z redakcji polskich pism bydgoskich.

Reduta Prasy będzie prawdziwie wielkim balem reprezentacyjnym. Specjalne delegacje Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich zaproszą najwyższych dostojników tak naszego miasta jak i obydwóch województw na których terenie działa nasz związek.

Nadmieniamy jednak dla uspokojenia Szan. Publiczności, że bilety wstępu stosownie do obecnych ciężkich czasów nie będą wygórowane. Panowie zapłacą 5 zł. a panie tylko 3 zł.

Prosimy zapamiętać: Reduta Prasy pobije w Bydgoszczy wszystkie rekordy dotychczasowe balowe.

## Zajmijmy się losem dzieci ulicy

Niejednokrotnie już na łamach naszego piśma zwracaliśmy uwagę na fatalny wpływ ulicy jakiemu ulegają w coraz większej niestety mierze pozbawione nadzoru i opieki dzieci przedmieście bydgoskich. Nędza, depresja moralna, ciasnota i chłód wyganają je z ciemnych wilgotnych nor na ulicę po których hasają w zupełnej swobodzie, a co gorsza bez najmniejszej kontroli, nierządno zdane na własną inicjatywę, przedsiębiorczość i odwagę w zdobywaniu jada, którego w domu nie otrzymują wcale, względnie w ilości nie wystarczającej. Arcysmutny ten fakt stał się dziś udziałem wszystkich większych miast na całej kuli ziemskiej. Tak oto pod gołym niebem, wśród szarych murów i bloków kamiennych na obłocnym bruku ulicy tworzą się samorzutnie, powoływane w istocie czynnikiem samozachowawczym, kohorty znieprawienia moralnego, zdziczenia etycznego, kadry „przysposobienia zbrodniczego”, które za lat kilka staną się makabrycznym ciężarem społeczeństwa materialem „szubieniczym”, żerem lochów więziennych.

Zamykając oczu na tę stronę nędzy parjassów wielkomięskich, godzenie się z nią, jako czemś „nieodzownym” i nie dającym się zlikwidować, jest równie wygodnym, jak i niebezpiecznym. Zwłaszcza dla sytych i odzianych, którym płaski egoizm każe ograniczać się do platoniczno zdawkowej litości, a często przymykać oczy i odwracać je dla wygody i spokoju ducha od „rzeczy przykrych”. Zaiste — polityka strusia!

Nie należy zapominać, iż dziecko ulicy obdarte i głodne, trawione mrozem i tęsknotą za ciepłem rodzinnym, światłością, uśmiechem matczynym, miłością i pieśczęcią rodzicielską, które dziś płaszczy noski o szyby wystawowe, — połykając niezdrowo z emocji i dziecięcego pożądanego ukryte za nią, kuszące a tak niedostępne dlań cuda i zdobywające je od czasu do czasu „okazyjnie” kradzieżą — za lat kilka gdy dorośnie, dopominać się będzie o swe prawa do „burżuazyjnego” użycia i radości bytu nożem i rewolwerem, skierowanym właśnie w stronę sytych i odzianych, zasklepiających się w sobie, w ciasnym kręgu egoistycznego dosytu i odwracających się od niedoli i nędzy.

A oto dwa przykłady dla ilustracji powyższego:

Onegdaj o godzinie 6 wieczorem do sklepu kolonialnego, mieszczącego się w domu nr. 37 przy ulicy Stenkiwiczowej wchodzi trzech około

12 letnich mizernych oberwańców z rzekomym zamiarem kupna czekolady. Dwóch z nich prze-głąda z maestrią „techniczną” kolekcję smako-witego specjału, oferowaną chętnie do przeglądania przez nieprzeczuwającą nic złego właścicielkę sklepu, trzeci zaś z uliczników (w najtost-niejszym i najsmutniejszym tego słowa znaczeniu) rozgląda się ciekawie z dużą dozą szybkiej orientacji i bystrej obserwacji po wzdłużających się na ławie artykułach spożywczych. Nagle ten ostatni porywa najbliższą sobie skrzynkę z serem i w nogi. Dwaj pozostali uczestnicy „sprzysiężenia” uciekają również. — Okradziona wszczyna alarm. Złodzieja, który ledwie odrósł od ziemi przytrzymują. Na sakra mentalne zapytanie badającego posterunkowego „dlaczegoś to zrobił?” — krótko, ale jakżeż wymowna odpowiedź: „jestem głodny”.

Drugi podobny incydent: W czasie targu na Placu Piastowskim 10 letni wynędzniały brzdąc uliczny, dziecko przedmieścia, korzystając z chwilowej nieuwagi strażnikarza porywa dwufuntowy bochen chleba i czmycha z zadziwiającą zwinnością. Miał jednak pecha. Potyka się o wystającą część innego straganu, wali się jak długi i kaleczy sobie policzek. Dookoła chłopca tłum gapiów których energicznie roztrząca okradziona okradziona straganiarka, by odebrać malcowi chleb i odręcznie wymierzyć sobie sprawiedliwość. I znowu — podobne bliaganie już losem smaganego dziecka: „Nie bijcie, pani — od wczoraj nic nie jadłem”!

Oto przerażająca rzeczywistość „świata ulicy”. Oto makabryczna dola najbiedniejszych z biednych, którym los okrutny poskapił jasności słońca i pogody dzieciństwa, owego — bodajże najpiękniejszego okresu życia jednostki, życia indywidualnego. Czyż nie czas, by pomyśleć o dzieciach ulicy? — by odezwało się zbiorowe miłosierdzie w imię dobra naszego i przyszłych naszych pokoleń. Mamy tyle organizacji charytatywnych, żłobki dla niemowląt, stowarzyszenia opiekuńcze, nawet towarzystwo Ochrony Zwierząt, lecz żadne z nich nie zająłoby jeszcze w nory podmiejskie, nie przyjrzało się bliżej, ani zajęło chuderlawami na polu gruźlicznymi ciałkami o płowych główkach i cynicznym wyrazie prawie starczych oczu. Stwórzmy stowarzyszenie opieki nad dzieckiem ulicy, wyrwijmy je z paszczy molocha nędzy, rozpaczli i zbrodni.

Rzucamy myśl godną w istocie zastanowienia.

## Nowy trick złodziejski czy wymysł przesadnej podejrzliwości?

34 letni technik młynarski — notabene bezrobotny — p. Alfons Kasprzak z Bydgoszczy, przed kilku dniami otrzymał pocztówkę, z wiadomościem o wakującej posiadzie. Stempel pocztowy wskazywał, że nadawca, śnać człek o złotem sercu zamieszkuje w Rynarzewie, czy gdzieś koło tego. Nie wierząc oczom, p. Kasprzak spojrzął raz jeszcze na adres: nie ulegało najmniejszej wątpliwości — kartka adresowana była do niego. Po bliższe szczegóły miał się odbiorca zgłosić do wymienionej kuzynki „Pa na młynarza” z Rynarzewa, zamieszkującej w Bydgoszczy, przy ulicy Marszałka Focha.

Po krótkiej medytacji, bezrobotny, któremu uśmiechnęła się taka okazja — zakonkludował: „Jak stoi tak trza zrobić” i poszedł pod wskazany adres.

Przyjechała go jakaś młoda kobieta, która po wstępnej rozmowie, prowadzonej w tonie nader przychylnym, oznajmiła mu, że w celu załat-

wienia sprawy do końca, musi on natychmiast pojechać z jej bratem do Rynarzewa.

— „Tam załatwicie sprawę na miejscu — dodała. Ale, czy pan ma rower?”

— „Niestety już nie mam. Mialem, ale — widzi pani — musiałem...”

Jeszcze nie skończył mówić, gdy milusia do-tąd pani przerwała mu zgola nieprzyzwyczajenie: — „Bardzo mi przykro, lecz posada już za-jęta...”

Drzwi zatrzasnęły mu się przed nosem. Pan Kasprzak zdębiał: dlatego że nie miał roweru to posada zaraz zajęta? „Coś mi się w tem nie widzi” — zakończył półgłosem.

Tego samego dnia, zawiedziony w swych na dziejach bezrobotny technik młynarski — po-wiadomił kożo należy, że to nic innego, tylko w ten sposób duciano od niego wyłudzić rower którego — na szczęście — nie posiadał.

# Bankructwo Centralnej Kasy Rzemieślniczej w Toruniu przed sądem

## Dyrektor Kasy Skalski zasądzony na dwa i pół roku więzienia

W dalszym ciągu procesu o bankructwo Centralnej Kasy Rzemieślniczej w Toruniu jako pierwszy świadek zeznawał Jakób Sulecki prezes Rady Nadzorczej i prezes komisji kredytowej.

Przew.: Czy wiedział pan o tym wekslu z „Vereinsbanku“ na 10 tys. zł?

Świadek: Dowiedziałem się dopiero jak się kasa załamała.

Przew.: Dlaczego się Kasa załamała?

Św.: Z powodu udzielania nadmiernych kredytów.

### FAŁSZYWE WYCIĄGI Z KONT

Następnie świadek zeznaje, że do Skalskiego miał duże zaufanie i dla tego nie wtrącał się do udzielonych pożyczek przez niego. Gdy w listopadzie 30 r. dowiedział się, że Skalski dał Warszawskiemu dwie książeczki na 20 tys. zł, za które Warszawski kupił dom, wówczas kazał sobie zrobić wyciąg z kont, z których dopiero dowiedział się, że Skalski ma przebrane konto na 90 tys. zł. Wyciągi kont, które przedtem otrzymywał od ksiązkowego Warszawskiego były fałszywe. O wydawaniu książeczek wiedział i sam miał taką książeczkę. Sulecki jako prezes powinien był wiedzieć o wszystkim, co się działo w kasie, gdy tymczasem o gospodarce kasy nie miał pojęcia.

### JAK SIĘ KUPOWAŁO DOM?

Następnie zeznaje świadek Franciszka Mikanowicz.

Przew.: Co za interesy miała pani z Warszawskim?

Św.: Skalski z Warszawskim przyszli do mnie w 1929 r. o kupno domu. Za kupno domu dali mi dwie książeczki oszczędnościowe każda na 10 tys. zł i 3 tys. zł gotówką.

Przew.: Czy pani wiedziała, że te książeczki nie mają pokrycia?

Św.: Nie, uważałem, że Warszawski ma taką gotówkę złożoną w Centralnej Kasie Rzemieślniczej.

Świadek pierwszą książeczkę zastawiła w Komunalnej Kasie Miejskiej na dyskont weksli i dopiero gdy chciała zrealizować drugą w Centralnej Kasie Rzemieślniczej, dowiedziała się tam od nowego ksiązkowego Muellerera, że książeczki te nie mają żadnego pokrycia.

Świadek Kotarbiński, szwagier Skalskiego zeznaje niejasno. Miał udział i konto swoje w Centralnej Kasie Rzemieślniczej. Do wpisania się na członka Kasy i założenia swego konta namówił go Skalski. Później udział mu zwrócono. Czy konto swoje odstąpił Skalskiemu tego nie pamięta.

Świadek Mikołajczak członek Rady Nadzorczej.

### WSZYSTKO SZŁO DO KIESZENI SKALSKIEGO.

Na pytania przewodniczącego świadek odpowiada zwięźle i jasno. Prowadzenie przez Skalskiego na swój rachunek 4 konta, uważa za rozmyślną kombinację, by ukryć swoje operacje kredytowe. O kontach tych nie wiedział, a o wystawianych książeczkach dowiedział się dopiero po bankructwie.

Pewnego razu Skalski prosił kilku członków o wystawienie czterech weksli na 20 tys. zł na ratowanie kasy. Weksel taki i świadek podpisał: musiał go sam wykupić, gdyż okazało się, że pieniądze te Skalski wziął dla siebie.

### HANDEL AUTAMI ZA KSIĄŻECZKI BEZ POKRYCIA.

Świadek Vogel zeznaje, że Skalski namówił go, by przystąpił z nim do spółki sprzedaży samochodów. Nawiązał on pertraktacje z firmą samochodową „Praga“ Poznań Oświęcim, i firma ta zobowiązała się dostarczać samochody za złożeniem gwarancji hipotecznej lub innej w wysokości 60 tys. zł wówczas to Skalski wręczył świadkowi dwie książeczki jedną na swoje nazwisko, drugą na jego, na kwoty po 30 tys. zł.

„Ja zdziwiłem się — mówi świadek — ani

konta takiego nie miałem, ani nie jestem tak bogaty, Skalski jednak uspokoił mnie, oświadczył, że dostał większą pożyczkę hipoteczną z Banku Gospodarstwa, i nie chciał całej tej kwoty złożyć na swoje nazwisko. Mając taką gwarancję sprowadzono samochody, które sprzedano na raty płatne weksłami. Na szczęście jednak prawie wszystkie weksle zostały wykupione. Książeczki te są dotychczas jeszcze w posiadaniu firmy „Praga“.

Świadek Warszawski był ksiązkowy Kasy za czasów Skalskiego zeznał:

O wekslu z „Vereinsbanku“ dowiedział się od Mikołajczaka. Weksel ten nie był nigdzie książkowany. Świadek przypuszczał, że Skalski skorzystał z pieczętki Kasy, i weksel wystawił. Na pytanie jak to było z kupnem domu na książeczkę, świadek odpowiada, że

zwierzył się z chęcią kupna domu Skalskiemu brak mu było jednak pieniędzy. Wówczas to Skalski zaproponował świadkowi wystawienie dwóch książeczek na 20 tys. zł.

Świadek Mueller nowy ksiązkowy Kasy zeznaje jasno i stanowczo.

O wekslu na 10 tys. zł z Vereinsbanku Kasa nie wiedziała i weksel ten nie był książkowany, a dowiedział się o nim dopiero z korespondencji. Zdaje się, że weksel ten nie został jeszcze wykupiony. O przekroczeniu konta Skalskiego jak również o tem, że Skalski miał aż cztery konta, dowiedział się z ksiąg.

### SKALSKI DBAŁ O SWOJE SPRAWY.

O czterech wekslach na 20 tys. zł wystawionych przez członków Rady Nadzorczej,

dowiedział się również z ksiąg. Kwota ta została wpisana na dobro Skalskiego by odciążyć jego konto. Następnie obciążono temi 20 tysiącami konta innych członków, którzy weksle te podpisali.

Dalej zeznawali świadkowie Bernacki i Konkolewski. Świadkowie słyszeli jak pewnego razu patron Spółk Seidlitz z Poznania po rewizji radził aby książeczek nie wystawiano. Uchwały na wystawianie książeczek nie było. Mimo ostrzeżeń patrona, książeczki takie na różne wadja w urzędach wystawiano.

Świadek Jan Różański, członek Rady Nadzorczej opowiada, że miał wystawioną książeczkę na 36 tys. zł., ale dał gwarancje weksłami.

### ZEZNANIA RZECZOZNAWCY.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków zeznawał rzeczoznawca Barciszewski, wojewódzki inspektor korporacji przemysłowych.

Znawca na pytania przewodniczącego stwierdza, że weksli z podpisem Centralnej Kasy Rzemieślniczej nie wolno było wystawiać dla „Vereinsbanku“, jak również nie wolno było wystawiać książeczek nawet gdyby było pokrycie.

Co do prowadzenia 4 kont przez Skalskiego uważa, że robiono to dlatego, by ukryć nadmierne zadłużenie Skalskiego.

Na tem zamknięto przewód sądowy.

### PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

W sobotę po otwarciu rozprawy prokurator w dłuższym przemówieniu popiera akt oskarżenia i żąda surowego wymiaru kary. Prokurator w swej replice mówi: „Oskarżony Skalski powiada, że nie dał gwarancji hipotecznej za swoje nadużycia, aby nie skrzywdzić swojej rodziny, ale to, że skrzywdził setki ludzi, którzy złożyli tam swój ciężko zarobiony grosz, że później Centralna Kasa Rzemieślnicza musiała dla ratowania tej spółdzielni wyciskać od członków za pomocą sądu i egzekutorów dalsze pieniądze, że wyrządził nieobliczalną szkodę dla całej Spółdzielczości to tego nie pamiętał!“

### WYROK.

Sąd w sobotę o godz. 14 ogłosił wyrok uznający winnym Bronisława Skalskiego, że celem wyrządzenia szkody Centralnej Kasie Rzemieślniczej prowadził na swój rachunek 4 konta; dał, że wystawił książeczkę na 30 tys. zł nie mając na to pokrycia, czem wyrządził krzywdę spółdzielni; że w 1930 roku pobrał 20 tys. zł od członków i wpisał na swoje konto i za to ZASĄDZIŁ GO NA ŁĄCZNĄ KARĘ 2 I PÓŁ ROKU WIEZIENIA I POZBAWIENIA OBYWATELSKICH PRAW PRZEZ LAT 10 I 160 ZŁ KOSZTÓW SĄDOWYCH. Goncarzewicza z braku dowodów winy uwolniono.

W obszernych motywach wyroku sąd przyjął, że oskarżony nadużył zaufania ludzi, że poderwał zaufanie do Spółdzielni i do Centralnej Kasy Rzemieślniczej, skutkiem czego członkowie Kasy zaczęli wycofywać swe wkłady.

Co do Goncarzewicza to sąd nie nabrał przekonania, że oskarżony podpisując książeczkę zdawał sobie sprawę, że mogą one być użyte w celach oszukańczych, jak również co do przekroczenia swego konta i dla tego go uniewinnił.

### Pożegnanie prezesa Pom. Izby Rolniczej

Onegdaj w Pomorskiej Izbie Rolniczej odbyło się uroczyste pożegnanie przez urzędników biura Izby prezesa Dr. Kazimierza Eeden-tempskiego. Ustupający po 13 latach pracy prezes Tempski pożegnał się najpierw z najbliższymi swymi współpracownikami tj. dyrektorem i naczelnikami: Wydziałów, którym w serdecznych słowach dziękował za lojalną współpracę i za utrzymanie prac w poszczególnych Wydziałach na wysokim poziomie fachowym. Następnie dyrektor p. Wacław Dyker wygłosił dłuższe przemówienie pożegnawcze, podkreślając w niem zasługę prezesa Tempskiego dla rolnictwa pomorskiego. Z kolei naczelnik p. mr. Głębowicz w gorących słowach w imieniu Stowarzyszenia Pracowników Pomorskiej Izby Rolniczej — pożegnał ustępującego prezesa.

## UWAGA!

### DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Każdy z naszych prenumeratorów, który nadesłanie spis **co najmniej pięciu** adresów najbliższych swych znajomych, którzy **nie są jeszcze prenumeratorami „Dnia Pomorskiego“** otrzyma jako premję bezpłatną książkę powieściową

1. Adresy należy pisać wyraźnie z podaniem imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania i poczty,
2. każdy z prenumeratorów nadsyłający nam taki spis, musi podpisując się również podać dokładny swój adres, oraz załączyć 30 gr w znaczkach pocztowych na opłatę wysyłki premji,
3. spis należy adresować do Administracji „Dnia Pomorskiego“ Toruń ul. Szeroka 11.

## UWAGA!

### Bydgoszcz buduje „Dom Ludowy“ im. Marszałka Piłsudskiego

Na sobotnim zebraniu Rady Grodzkiej B. B. W. R., które odbyło się pod przewodnictwem prezesa inż. Lisieckiego, przyjęty entuzjastycznie wniosek kierownika Zarządu Grodzkiego Z. S. kpt. Kality w sprawie wybudowania w Bydgoszczy „Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego“.

Według projektu dom ten stanie ma w śródmieściu i mieścić będzie wszystkie organizacje prorządowe jak również posiadać będzie dużą salę na zebrania, odczyty, kino itp. Po dłuższej dyskusji wniosek ten

uchwalono, przyczem powołano do życia Komitet budowy z kpt. Kalitą i inż. Ballantem na czele.

Fakt stworzenia bazy, na którejby się koncentrowało całe życie polityczne i społeczne czynników obywatelskich współpracujących z Rządem będzie miał zasadnicze znaczenie w usprawnieniu i należyte promieniowanie ruchu społecznego na całe miasto. Nie dziw więc, że tak liczne w Bydgoszczy organizacje prorządowe, do realizacji tego planu zabrały się z całym entuzjazmem.

### Programu radiowe

Poniedziałek, dnia 23 stycznia

Warszawa 11.40 Przegląd Prasy; 11.58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.35 Skrzynka pocztowa omówi dr. M. Stępowski. 15.50 Pieśni polskie w wyk. St. Gruszczyńskiego (tenor) 16.25 Francuski — (kurs elem.) 16.40 „Dlaczego jest tyle między narodowych konferencyj“ (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“ wygłosi dr T. Lychowski; — 17.00 Koncert kameralny F. Mendelssohn — Bartholdy: Trio d-moll; 17.35 Pieśni I. Białki wiczyony w wyk. kompozytorki 18.50 Rozmaitości 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ omówi inż. W. Tarkowski; 19.30 „Na widnokręgu“ 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Wieszka karnawałowa operetka w 3 aktach E. Kalmana. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna, —

Wtorek, dnia 24 stycznia

Warszawa 11.58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.10 Urząd Komunikat Państw. Inst. Eksp. 1515 Komunikat gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciw-gazowa. 15.30 Komunikat Państw. Urząd. Wych.

Fizyczn. i Państw. Zw. Sport. 15.35 „Wśród książek“ — omówi prof H. Mościcki; 15.50 Ulu bione melodie z operetki „Statek komediantów“ — muzyka J. Kerna ork amerykańska „Brunsvik“ pod dyr. Victora Younga (płyty). 16.25 Odczyt dla nauczycieli pt. „Rola szkół powszechnych niżej zorganizowanych“ wygłosi p. M. Dzierżbicka; 17.00 Populudniowy koncert symfon. w wykonaniu ork. Filhm. Warsz. 18.00 Transmisja z Krakowa Pieśni rumuńskie wykona P. Igirosanu (okazji święta narodowego Rumunii) 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“ wygłosi p. J. Plątek; 19.00 Feljeton pt. „Radio-słuchacz o muzyce w radio“ wygł. p. R. Zębiewicz; 20.00 Transmisja muzyki lekkiej z Wie dnia; 21.05 Wiadomości sportowe; 21.15 Koncert Europejski z Genewy. Wyk. Jazz Symfoniczny „Broadcasting Serenaders“ pod dyr. Jean Mare Pasche z udziałem pianistów: Jean Wiener i Clement Doucet oraz Hugues Guenod (tenor z teatru Ziegfelda w New Jorku). 22.15 Kwadr literacki: Józef Piłsudski „Wielkość, gdzie twoje imię?“ — fragment z rzeczy pt. „Rok 1863“ 22.30 Muzyka salonowa w wykonaniu ork. Ed. Lorand. 22.55 Urzędowy Komunikat PIM oraz komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

## OLEJ

ładalny świeży rzepakowy. Iniany, makuchy poleca **Antoni Pliński - Bydgoszcz** Oddział: **Dzielnia** 3375

### Stoła praca

Akwizycja Wvrobry złote i srebrne na raty! Zbyt łatwy. Zarobek zł. 300 — mies. Akwizytorzy w całej Rzeczypospolitej poszukiwani. Fachowość lub jakkolwiek kaucja niewymagana. Oferty „Eternitas“ Sp. z o. o. Warszawa B. J. ul. Hortensja 6, 9977

### Pokój

dobrze umeblowany do wynajęcia. Osobne wejście. Toruń, Staromiejski Rynek 34. I. 94

### Dwór Rekowo

pow. morski, sprzedaże słomę żytnią po cenie 2,25 zł. za 50 kg. 101

### Emeritowan podurzędnik

państwowy poszukuje posady jako woźny lub jakiej pracy biurowej. Władam językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Uposażenie minimum. Pracę przyjmę od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Pomorskiego“ Toruń. 98

### Mieszkania

4-pokojowego. w śródmieściu — miasto — poszukuje. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ Toruń. 95

### Panna

poszukuje posady, najchętniej do dzieci lub za pokojówką. Katarzyna Kozłowska, Grudziądz, Młyńska 30.

### Cukiernik

dobry fachowiec, warszawianin, poszukuje posady. Oferty „Styczeń“ Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. 3374

### Nowy dom

1 piętrowy z ogrodem sprzedam tan o. Toruń, ul. Wołdociągowa 14. 63

Za szczerę dewody współczucia z powodu zgonu s. p.

**Dr. med. Franciszka Kubacza**

i oddanie ostatniej przysługi zmarłemu, za wszelkie objawy czci, wieńce i kwiaty składamy wszystkim najszerzej podziękowanie, a szczególnie Czcigodnemu duchowi wienstwu. Przedstawicielom Władz i szkół. Klubowi Polskiemu, Stronnictwu Narodowemu w Warszawie, Pol. Kołu Poselskiemu w Gdańsku, Gminie Polskiej, Korporacjom Akademickim Chórowi „Moniuszko” oraz wszystkim Stowarzyszeniom, Przyjaciołom i licznie zgromadzonej publiczności. Równocześnie szczerze dziękujemy JW Panu Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku za wyrazy współczucia oraz zastępcy Gen Komisarza za łaskawy udział w pogrzebie.

Gdańsk, w styczniu 1933 r.

Helena Kubaczowa z dziećmi.

Do tut. rejestru handlowego oddział A wpisano przy nr. 260 firmę: Brunon Grzenkowicz eksport kamieni Niepoczolowice pow. Kartuzy, a jako właściciela firmy Brunona Grzenkowicza w Niepoczolowicach pow. Kartuzy Prokurę udzielono przedsiębiorcy Augustynowi Grzenkowiczowi w Niepoczolowicach pow. Kartuzy. R. H. A. 263

Wejherowo, dnia 10 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki w Wejherowie.

**POŁONJĘ GDAŃSKA**

zaprasza

**na zabawę karnawałową**

którą urządzamy dn. 28 stycznia w salach „Domu Zdrojowego” w Gdyni, o godzinie 20-tej

**Związek Literatów Polskich w Gdyni**

Z prawami szkół państwowych 8056

**8-klasowe gimnazjum żeńskie**

**G. Winogrodzkiego w Wejherowie**

Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

**BYDGOSZCZ**

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 24. 1. 1933 o godz. 11 przed poł. sprzedam przy ul. Długiej nr. 5 największą dającą za gotówkę: 2 krowy O godz. 9,15 w Zielonce u p. Schünemana: stadnika. O godz. 10,15 w Łochowicach u p. Grosenicka: krowę. O godz. 11 w Kruszynie u p. Musztera: maszynę do koszenia trawy, maszynę szerokobijącą i manę. O godz. 11,30 w Janinie, lokomobilę firmy „Flöther”, 40 owiec, 10 świń. O godz. 12 w Ślesinie u p. Wojciechowskiego: krowę, 4 świnię i wóz roboczy. O godz. 13,30 w Goncerzewach (majątność): 15 szt. bydła młodego. O godz. 12,30 w Bogacinie u p. Ziarnika: 8 warchlaków. O godz. 13 w Samścznie (majątność): 8 cielaków, 11 szt. bydła młodego, i 10 świń. O godz. 14,30 w Gogolinie: 6 koni, 12 krów, 4 jalowice, 1 stadnika, 1 żniwiarkę, 1 siewnik, 1 sieczkarkę, 1 manę, 1 młóckarnię szerokobijącą, 2 wozy robocze, 1 stóg słomy żytniej, 1 wał pierścieniowy, 5 plugów, 1 powózkę i około 2.000 szt. cegły. Zlec. Nr. 98/8

Małak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 24 stycznia 1933 r. o godz. 9 sprzedam w Białych Błotach największą dającą za gotówkę: 2 krowy O godz. 9,15 w Zielonce u p. Schünemana: stadnika. O godz. 10,15 w Łochowicach u p. Grosenicka: krowę. O godz. 11 w Kruszynie u p. Musztera: maszynę do koszenia trawy, maszynę szerokobijącą i manę. O godz. 11,30 w Janinie, lokomobilę firmy „Flöther”, 40 owiec, 10 świń. O godz. 12 w Ślesinie u p. Wojciechowskiego: krowę, 4 świnię i wóz roboczy. O godz. 13,30 w Goncerzewach (majątność): 15 szt. bydła młodego. O godz. 12,30 w Bogacinie u p. Ziarnika: 8 warchlaków. O godz. 13 w Samścznie (majątność): 8 cielaków, 11 szt. bydła młodego, i 10 świń. O godz. 14,30 w Gogolinie: 6 koni, 12 krów, 4 jalowice, 1 stadnika, 1 żniwiarkę, 1 siewnik, 1 sieczkarkę, 1 manę, 1 młóckarnię szerokobijącą, 2 wozy robocze, 1 stóg słomy żytniej, 1 wał pierścieniowy, 5 plugów, 1 powózkę i około 2.000 szt. cegły. Zlec. Nr. 98/8

Woźniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

**UCHWAŁA.** W sprawie postępowania upadłościowego co do majątku firmy Albert Bearing Tow z o. o. odpow. w Bydgoszczy, wyznacza się termin do badania dodatkowego zgłoszonych wierzytelności na dzień 9 lutego 1933 r. godz. 11 przed połudn. w podpisanym Sądzie pokój nr. 4. Zlec. Nr. 217/8

Bydgoszcz dnia 16 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

**Biały tydzień!**

rozpoczyna się od poniedziałku 23-go stycznia

w firmie

**BŁAWAT**

wł. Orchołski i Rosiński

**TORUN, Szeroka 36.**

który to będzie sensacją dla kupujących z powodu redukcji cen.

Białe towary znanej fabryki

**Zyrardów**

Batyst śląski, 80 szer. **0,85** Płótno 80 Tyrolskie żyr. **1,15**

Madapolam 80 sz. żyr. **1,15** „ 90 „ „ **1,30**

„ kol. 80 sz. żyr. **1,25** Chiffon 80 na białinę. **1,50**

Ręcznik kuch. czysto lniany **1,05**

**Niskie ceny! Korzystaj z okazji! Wielki wybór!**

**Cierp'acy na rudość**

oryginalny pasek rupturowy (Sprungband) O. R. P. 542187

bez sprężyny gumy i rzemienia naramiennego podtrzymuje pewnie największą rapturę z dołu do góry i jest pewnym wybawieniem od ciągłych cierpień. Nosić można dniem i nocą. Polecenia przez uleczonych M. Albath, Königsberg Ostpr. Kaiserstr. 118a parter. Prosekt i wskazówki przymiaru, podwójne porto odwrotne. Patentowe paski: (Sprungbände) od 15 marek począwszy. Podziękowania wyłotne do przezerzenia. Pan G. H. 68 lat, pisze: w 6-ciu tygodniach wyleczony Pan A. S. w L. Najlepszy pasek w świecie, w krótkim czasie uleczony. Tak opiekują nadchodzące listy Paski i rzuszne aż do najlepszego wykonania po najniższych cenach

Toruń, Hotel Wiktorja, ulica Żeglarska w środę 25-go stycznia od godz. 9—17 i we czwartek 26 stycznia od godz. 9—13

Inowrocław, Hotel Bast ul. Król. Jadwigi 15 we wtorek 24 stycznia od godz. 9—13

Bydgoszcz, Hotel Lenginga ul. Długa 37 w piątek 27 stycznia i w sobotę 28 stycznia od godz. 9—17, w niedzielę 29 stycznia od godz. 9—13

Nakło, Hotel Polonia ul. Bydgoska 357 w poniedziałek 30 stycznia od godz. 9—13

**Dr. JÓZEF CZYŻAK**

Specjalista w położnictwie i chorobach kobiecych były asystent Uniwersyteckiej Kliniki Położniczo-Ginekologicznej w Poznaniu

przyjmuje codziennie od 11—12 i 16—17

**w lecznicy prywatnej Toruń, ul. Szumana 2**

(dawniejsza klinika Dr. Szumana) 9935

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta BYDGOSZCZY i okolicy, iż przenoszę mój skład

**na ulicę Gdańską 19**

(obok Kina Marysienka)

**Otwarcie nastąpi dnia 24 stycznia br.**

Dalszem mojem staraniem będzie Szanowną Klientelę bardzo rzetelnie i ku Ich zadowoleniu obsługiwać.

**J. Kiełbich, Bydgoszcz**

Pierwsza Włk. Fabryka Instrumentów Muzycznych ulica Królowej Jadwigi 21 — Telefon nr. 12-81.

**Ekspedjent bławatnik**

dzielny, władający językami polskim i niemieckim poszukiwany. Zgłoszenia pod „materiały” do Administracji „Dnia Pomorskiego” Toruń.

**Węgiel**

koks, drzewo ze składnicy przy ul. Żeglarskiej 24, i loco dom dostarcza „Rolhan” Toruń, Szeroka 37. I. telefon 92. 9996

**5 pokojowe**

mieszkanie wolne. Toruń, ul. Bydgoska 26. 27

**Dziewczyna**

szuka posady od 15. II. za wospose, która się całą pracą zajmie. Najchętniej do starszego państwa lub samotnego pana. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego” pod 933.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 24 stycznia 1933 o godz. 11 przed poł. sprzedawane będą u ekspedytora Sadeckiego za gotówkę: stół, krzesła, kilim, poduszki haftowane na kanapę, gablotkę oszkloną, gramofon, lustro, szafy, dywan 2708/33

Linde, komornik Sądu Grodzkiego.

1) Kapitał zakładowy firmy „Atlantic” Towarzystwo Transportowe Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni znizony zostanie o 250 000 — złotych i to w ten sposób że wszystkie wkładki zakładowe wynoszące będą od 28,5% dotychczasowej wycenki.

2) Znizenie kapitału zakładowego ma nastąpić w następujący sposób:

Ponieważ na udziały wzgl. wkładki zakładowe wpłacono dotychczas ze strony każdego z obu udziałowców po 100 000 — złotych razem 200 000 złotych, przeto na skutek znizenia kapitału zakładowego:

a) skreślona zostaje kwota 150 000 — zł niewpłacona jako reszta udziału ze strony obu spółników. Każdy bowiem z obu spółników nie wpłacił z tego tytułu 75 000 — złotych.

b) Każdy ze spółników otrzyma po 50 000 — zł, razem 100 000 — zł, jako zwrot z tytułu wpłaconego udziału.

Zarazem wzywamy wierzycieli, aby zgłosili się do siedziby spółki.

Atlantic, Towarzystwo Transportowe, Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni.

**Zanim**

kupisz nowe, obejrzyj używane łózka stoły, szafy, uszta rowery maszyn do szycia, patelony, lutra, oficerski marynarski hełm mundur pałowy, kilimy, płaszcze, ubrania, obuwie powózka parokon na sortownicę do kaszy, teodolit uniwersalny opalograf motocykl, maszynę do krawania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen

**„OKAZJOPOL”**

Grudziądz Pl. 24 Stycznia 28 „Stala okazja” Bydgoszcz, Gdańska 10

**Okazja!**

Sprzedam korzystnie: fortepian, silon stłowy, cykl krajobrazu, oryginalny malarz krochockiego, maszyn elektryczny, radio 3 lampowe, lornetę Zeiss, baryton, lutra, obrazy, zegary, maszyny do szycia, rowery, płaszcze i detki rowerowe, urządzenie sklepowe, sypialkę malowaną na tyn, oddzielne szafy, łózka, stoły, krzesła, futra: pismo, wce szopy i banony, garnitur, obuwie i wiele innych przedmiotów.

**Salap O'azyjny**

ul. Groblowa Nr. 3. obok Rybnego Rynku, Grudziądz.

**ODZIEŻ**

balowa i wieczorowa

czyszczy chemicznie najszybciej i najtaniej

9963

**„BARWA”**

Kałamajskiego

Toruń

ul. Szeroka 21.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

**lekcyj**

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 8014

**ODZIEŻ**

balowa i wieczorowa

czyszczy chemicznie najszybciej i najtaniej

9963

**„BARWA”**

Kałamajskiego

Gdynia

ul. 10-go Lutego

100

**Palmin**

ft. 1,00, olej jasný 1 tr 1,55, kawa słodowa funt 0,25, kartonilanka funt 0,25, tania mydła, proszki, poleca „Tani Skład”, Toruń, Kopernika 32. 83

**Teatr Polski**

w Toruniu

**Repertuar**

W poniedziałek, dnia 23 bm. teatr nieczynny.

We wtorek dnia 24 bm. o godz. 20-tej

**„Zimierz królowej Małgosi”**

Krotochwila w 3 aktach

St. Dobrzańskiego

Leg. zniżk. 33%

W srode, dnia 25 bm. o godz. 20-tej

**„Moja banna mama”**

Komedja w 3 aktach

L. Verneuil'a.

Leg. zniżk. 33%

W czwartek, dnia 26 bm. o godz. 20-tej

**„Zimierz królowej Madagaskaru”**

Krotochwila w 3 aktach

Stanisława Dobrzańskiego.

Leg. zniżk. 33%

W piatek, dnia 27 bm. o godz. 20-tej

Przedstawienie dla wojska

**„Zimierz królowej Małgosi”**

Krotochwila w 3 aktach

St. Dobrzańskiego

Abonamenty i passepantout nieważne.

**KWIT ABONAMENTOWY**

**Do Urzędu Pocztowego**

Zamawiam niniejszem abonament\*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na luty i marzec 1933 r. i proszę należność — **Zł. 6.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Miejscowość \_\_\_\_\_

Poczta \_\_\_\_\_

**Kwit pocztowy**

Odbiór kwoty **Zł. 6.78** tytułem prenumeraty \*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za luty i marzec 1933 r. potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_

Niestosowne przekreślić

**KWIT ABONAMENTOWY**

**Do Urzędu Pocztowego**

Zamawiam niniejszem abonament\*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na miesiąc luty 1933 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Miejscowość \_\_\_\_\_

Poczta \_\_\_\_\_

**Kwit pocztowy**

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty \*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za miesiąc luty 1933 r. potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_

Niestosowne przekreślić

